Numer 60. Kraków, Niedziela 14 Marca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...h państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...ministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 marca.

W myśl rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 18 września 1885 r. ma rozpocząć sąd powiatowy w Żabnie z dniem 1 maja r. b. swą działalność.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przekazano wniosek Scharschmida o niemieckim języku państwowym, specyalnej komisyi. Przebieg dyskusyi, w której wziął udział hr. Taaffe, podajemy poniżej.

W komisyi budżetowej przedłożył jeneralny referent Dr Mattusz sprawozdanie o preliminarzu budżetu. Na mocy uchwały komisyi budżetowej wynoszą dochody państwa 507.795,041 złr., wydatki 516.694,471 złr. Deficyt wynosi przeto złr. 8.899.430. Ponieważ preliminowany przez rząd deficyt wynosił tylko 7.034,034, przeto wskutek uchwał komisyi wzrósł ten deficyt o 1.865,346. Komisya zatwierdziła sprawozdanie, poczem przyjęto ustawę finansową, według której pokrycie deficytu ma nastąpić z zasobów kasowych.

Parlament niemiecki zajmował się na ostatnich swych posiedzeniach sprawą posła Schalszy, którego, wbrew wyraźnemu postanowieniu konstytucyi, „że to co powie poseł w parlamencie, nie może stać się przedmiotem żadnego dochodzenia sądowego," chciano badać sądownie pod pozorem wezwania go na świadka, chociaż indagacyi przeciw nikomu nie wytoczono. Windthorst zażądał uchwalenia rezolucyi, że postępowanie tego rodzaju jest pogwałceniem konstytucyi. Minister Boetticher, który między innemi oświadczył, że wniosek ten nie może mieć praktycznych skutków, bo ani rząd, ani sąd pytać się o odnośną uchwałę parlamentu nie będzie (z czego wynika ciekawy szczegół, że rząd wie, co zrobi sąd!) protestował przeciw dalszym nad nią rozprawom. Mimo tego wniosek odesłanym został do komisyi.

Marszałek Moltke wniósł o podniesienie pensyi oficerów tak zwyczajnej, jak emerytalnej. Ponieważ wniosek ten uzupełniono już szczegółami, które dawniej przyjęciu jego przeszkadzały, nie było przyczyny odrzucenia go, był zaś jednym z tych, którym rząd chciałby depopularyzować tych, co go nie przyjmą. Zdaje się nawet, że rząd, wnosząc go niespodzianie, liczył z pewnością na rozdrażnienie, jakie w tej chwili panuje w parlamencie. Zrobiło to więc wielką sensacyę, kiedy Windthorst wniósł, aby wniosek ten odesłać do komisyi, a tam starać się będzie o to, aby go komisya pełnej Izbie do przyjęcia poleciła. Wypada bowiem uczynić, co tylko można, dla zasłużonych oficerów walecznej armii i dla tak wysoko poważanej w narodzie osoby, jaką jest marszałek Moltke.

Na to wstał Moltke, zbliżył się do Windthorsta i serdecznie uścisnął mu rękę.

Scena ta zrobi zapewne dobre wrażenie w sferach najwyższych, a napsuje krwi dużo w pałacu kanclerskim.

Przyjdzie, czy nie przyjdzie? — Oto pytanie, które zadawano sobie wczoraj w Berlinie, jako w przeddzień pierwszego posiedzenia komisyi monopolowej parlamentu niemieckiego. Minister Boetticher zapowiedział bowiem imieniem kanclerza, że ten przyjdzie do komisyi bronić monopolu; utrzymują to dotąd niektóre dzienniki półurzędowe, które często odbierają inspiracye z góry, wiadomo zaś, że *Nordd. Allg. Ztg* oświadczyła niedawno, iż wobec braku wszelkich widoków przyjęcia monopolu, kanclerz niema się po co fatygować do komisyi i narażać w niej swe zdrowie. Przypuszczają jednak niektórzy, że to było tylko powiedzianem, aby wywołać pewną względność dla chorego kanclerza w komisyi.

Dziś ma się w Konstantynopolu odbyć posiedzenie konferencyi, która uzna ugodę Porty z Bułgaryą.

W rzędzie znaczących szczegółów, wiążących się z tem posiedzeniem, zaznaczyć należy, że poprzedzić posiedzenie miała narada poufna, która się zapewne już odbyła wczoraj u barona Calice, i że White, nie Tornton będzie reprezentował Anglię na konferencyi.

Naradę poufną uważać należy za środek ostrożności, w celu zapewnienia się, że na konferencyi nie odezwie się już żaden głos, mogący wprowadzić jakikolwiek dysonans do koncertu europejskiego. Ponieważ kwestya granicy cłowej mogłaby się stać pobudką do czegoś podobnego, a Austrya podnosiła, łącznie z Francyą, w tej mierze ważne wątpliwości, narada poufna odbędzie się też bardzo stosownie u reprezentanta Austryi.

Nadzwyczajnemu pełnomocnikowi White należało się miejsce w konferencyi mającej załatwić sprawę, którą od samego prowadził początku.

Wczorajsza wiadomość, że Mijatowicz za warunek podjęcia się złożenia nowego gabinetu, stawia program sojuszu i przyjaźni z Bułgaryą, daje dużo do myślenia; i jest wyraźnym dowodem, że w Serbii zaczynają przychodzić do uznania potrzeby, aby wszystkie plemiona słowiańskie, jeśli chcą stanowić jakąś siłę znaczącą, któraby ich w równej niezawisłości tak od Turcyi, jak i od Rosyi utrzymać mogła, powinny żyć z sobą w szczerej zgodzie.

W Anglii, cały ogłaszany dotąd irlandzki program Gladstona jest znów zakwestyonowany. *Daily News* oświadczają, że wszystkie szczegóły programu tego, jakie podał *Daily Telegraph*, polegają na nieusprawiedliwionych niczem konjekturach. Urzędowe to *dementi*, zjawiające się tak późno po ogłoszeniu przez Daily Telegraph ważniejszych punktów programu, zdaje się dowodzić, że Gladstone, przewidując, iż o program ten rozbije się stronnictwo Whigów, a temsamem i jego ministerstwo, cofa się teraz na całej linii.

Sprawy szkolne w Sejmie.

IX.

Z prawdziwem zajęciem czytaliśmy w ubiegłym roku zamieszczony w *Przeglądzie Polskim* list jednego z nauczycieli szkół ludowych, gdyż znaleźliśmy w nim spostrzeżenia, oparte na doświadczeniu i na istotnej znajomości stosunków szkolnych. Nauczyciel ów przyznaje, iż słusznie zarzucają, że dziatwa obecnie po ukończeniu szkoły ludowej nie jest dostatecznie przygotowaną pod względem ortografii, gramatyki, języka niemieckiego, a co najważniejsza, że jest nieporadną, brak jej samodzielności, przyzwyczajenia do pracy, że nie umie nawet nauczyć się na pamięć. Przyczynę tej wadliwej edukacyi w szkole ludowej dopatruje ów nauczyciel w zawczesnem posyłaniu fizycznie i moralnie niedość jeszcze rozwiniętych dzieci do szkoły; w niedokładnem określeniu w planach naukowych ilości mającego się wyczerpnąć materyału z poszczególnych przedmiotów; w niewłaściwem zrozumieniu ze strony niektórych nauczycieli życzenia Rady szkolnej, aby się dziecko wykładanych przedmiotów w szkole nauczyło, a wreszcie w nieodpowiednim nadzorze, czyli raczej w niedostatecznej wizytacyi inspektorów szkolnych okręgowych, którzy dla braku czasu, mogą podczas wizytacyi poznać zaledwie zdolności i spryt nauczyciela, a sumiennie nie mogą się przekonać, co też dzieci z poszczególnych przedmiotów naukowych umieją.

Obarczeni pracą biurową, powołani do nadzoru nad ogromnemi okręgami szkolnemi, nie mogą inspektorowie odbywać gruntownej wizytacyi szkół, brak im czasu na dokładne poznanie wad i niedostatków pewnej szkoły i na udzielenie tyle potrzebnych wskazówek pedagogicznych i dydaktycznych nauczycielowi. Dzieje się u nas — pisze ów nauczyciel — rzecz gdzieindziej zapewne niepraktykowana, że w nieobecności inspektora nikt nadesłanych t. z. kawałków nie załatwia, choćby takowe nie były pedagogicznej treści. Dopóki więc inspektor szkolny będzie stanowił całą radę szkolną okręgową, dopóki będzie jednoczył w jednej osobie: pedagoga, komisarza powiatowego, kasowego urzędnika, kawałek sekretarza starostwa, a często i dyurnistę, tak długo nadzór szkół chromać będzie.

Że istotnie takie stosunki panują w naszym nadzorze szkolnym, o tem wie dobrze Rada szkolna, wie Sejm krajowy, wie wreszcie i ministerstwo oświecenia, ale to gorsza, iż niema nawet najmniejszej nadziei, aby się te stosunki w bliskiej przyszłości mogły zmienić na lepsze. Obecnie jest Galicya podzieloną na 37 okręgów szkolnych, z których dwa stanowią miasta: Lwów i Kraków. Podział na okręgi szkolne przeprowadzony jest w ten sposób, że każdy okręg obejmuje po dwa a nawet po trzy całe powiaty polityczne, a z tego wypływa, że zmiany terytoryalne, zachodzące w powiatach politycznych, odnoszą się tem samem do zmian w okręgach szkolnych. Jakie zmiany zaszły w okręgach szkolnych wskutek zmian w powiatach politycznych, to przedstawia świeża publikacya krajowego bióra statystycznego, w której aplikant Wydziału krajowego p. A. D. Starzecki zestawił zmiany w podziale terytoryalnym kraju, zaszłe od 1 stycznia 1883 r. Z zestawienia tego dowiadujemy się, że nawet w podziale między jednym a drugim okręgiem szkolnym zachodzą czasami rażące niezgodności, gdyż zdarza się, iż gmina, mająca szkołę u siebie, należy do jednego okręgu szkolnego, gmina zaś przydzielona do tej szkoły leży w granicach innego okręgu szkolnego, a tem samem podlega innemu inspektorowi i innej Radzie szkolnej okręgowej.

Zestawienia biura statystycznego dają nam dokładne wyobrażenie o nadzwyczajnej rozległości okręgów szkolnych, gdyż niektóre z nich obejmują przeszło dwieście szkół, a ostatnie sprawozdanie Rady szkolnej stwierdza cyframi, iż agendy kancelaryjne Rad szkolnych okręgowych z roku na rok znacznie się zwiększają, co się tłumaczy wzrostem ogólnej ilości szkół i ich frekwencyi.—

Przyrost zajęć cięży jednakże ciągle jeszcze głównie na inspektorach okręgowych, gdyż w roku szkolnym 1883/4 przyrost spraw, załatwionych przez inspektorów okręgowych (4862), jest znacznie większy, niż przyrost ogólnej sumy numerów kancelaryjnych, protokółowanych w Radach okręgowych (3.450). Wzrost agend Rad szkolnych wypadł tedy całkowicie na niekorzyść przeciążenia inspektorów okręgowych. Załatwili oni 1412 liczb kancelaryjnych więcej, niż wynosi ogólne powiększenie się agend.

Nie można się więc dziwić, że wobec tak olbrzymiego nawału zajęć kancelaryjnych, właściwemu swemu zadaniu pedagogicznemu i dydaktycznemu inspektorowie okręgowi w zupełności podołać nie mogą. Inspektorowie obecnie czynni coraz więcej się do służby swej zniechęcają, a korespondent nasz lwowski, doskonale ze stosunkami temi obznajomiony, doniósł w swoim czasie, iż Rada szkolna krajowa coraz większe trudności napotyka w obsadzaniu posad inspektorów okręgowych. Po krótkiej służbie na tem stanowisku wnoszą inspektorowie często podania o dymisyę, a nowe siły nie łatwo dają się zwerbować. O wyborze więc kandydatów, zdolnych do piastowania tej godności, nawet mowy być nie może, skoro jest wogóle brak chętnych do tej służby kandydatów. Inspektorowie okręgowi brani są u nas z szeregu nauczycieli szkół ludowych i średnich.

Dzieje się też z wielką szkodą dla szkół średnich, iż profesorowie tychże szkół obejmują zwykle na próbę urząd inspektorów, a przez ten czas zastępują ich suplenci, na czem prawidłowy tok nauki cierpi. Po kilku jednak latach, obznajomiwszy się z agendami szkół ludowych, powracają oni napowrót na swe stanowiska nauczycielskie i znowu inny nauczyciel próbuje swoich sił w tym nowym dla siebie zawodzie.

Zakres obowiązków inspektora okręgowego u nas jest nierównie obszerniejszy i uciążliwszy, niż w innych krajach koronnych; ma on bowiem nie tylko doglądać i kierować już prawidłowo funkcyonującym aparatem szkolnym, ale nadto powołanym jest jeszcze do organizowania nowych szkół. Czy jest za to należycie wynagrodzonym? Nie. Nauczyciele szkół ludowych lub średnich bowiem, mianowani inspektorami, nie pobierają wyższej płacy, lecz tylko skromny ryczałt na podróż, który sumiennemu inspektorowi wystarczy zaledwie na pokrycie kosztów rzeczywiście poniesionych. Remuneracyi dla inspektorów nie można się doprosić w centralnym rządzie. Sejm wzywał już kilkakrotnie rząd, aby na ten cel wyznaczył dotacyę ze skarbu państwa, ale ministerstwo oświecenia oznajmiło, że ponad miarę dzisiejszych wydatków rząd iść nie może.

Ustawa szkolna z d. 25 czerwca 1873 wylicza w § 32 i 33 długi szereg obowiązków inspektorów okręgowych, począwszy od obowiązku czuwania nad miejscowym dozorcą szkolnym. Obowiązki te w miarę możności spełniają inspektorowie okręgowi i czynią zadość przepisom ustawy, ale kompetentne organa nie pomyślały na seryo o spełnieniu § 36 tejże ustawy, przyrzekającego, iż etat i płaca inspektorów szkolnych okręgowych ustanowione będą na właściwej drodze. Etatu dotąd niema, bo inspektorat jest zawsze instytucyą prowizoryczną, płacy dotąd niema, bo inspektor pobiera tylko ryczałt za podróże. Są to stosunki istotnie anormalne, wśród których nie może się ani rozwijać, ani skutecznie działać instytucya tyle ważna dla naszego szkolnictwa szczególnie w okresie organizacyjnym. Nie możemy też lepiej naszego artykułu zakończyć, jak słowy posła hr. Badeniego: „Póki dla każdego powiatu politycznego nie będzie ustanowiony inspektor, póki nie będą mieli zapewnionej sobie przyszłości, jednem słowem, póki inspektor będzie wynagradzany za to, czem był, a nie za to, czem jest, tak długo o należytym nadzorze szkolnym mowy być nie może, a tem samem brak nam głównego, kardynalnego warunku pomyślnego rozwoju naszych szkół."

Na tem zamykamy nasze uwagi o szkolnictwie krajowem, rozwinięte na podstawie odbytych w Sejmie rozpraw nad sprawami szkolnemi. Miło nam było dowiedzieć się, iż artykuły te wzbudziły pewne zajęcie szczególnie w kołach fachowych, i że wogóle przyznawano słuszność rozwiniętym w nich poglądom. Doszedł nas tylko jeden zarzut, iż jakkolwiek nie wymieniając, to jednak zbyt wyraźną charakterystyką, dotykaliśmy pewnych osobistości, w służbie nauczycielskiej obecnie jeszcze czynnych. Na to możemy sumiennie odpowiedzieć, iż nie chodziło nam o osobistości, ale o zasadę, a tem samem krytykując n. p. postanowienie, oddające kierownictwo zupełnie nowego zakładu staremu nauczycielowi, nie chcieliśmy bynajmniej ubliżać jego pracy, staranności i rutynie, ale krytykowaliśmy sam fakt zasadniczo, wychodząc z tego przekonania, iż nowa szkoła wymaga młodszego, ruchliwego, zdolnego do podjęcia żywej inicyatywy kierownika. Zresztą we wszystkich artykułach powodowaliśmy się zawsze miłością dla szkoły i mieliśmy na względzie wyłącznie dobro szkoły i zdrowy rozwój młodzieży, a nie jakieś osobiste, prywatne, lub uboczne cele, niechęci lub uprzedzenia.

Miło nam również zapisać, iż nie omyliliśmy się wyrażając nadzieję, że nowy minister oświecenia Dr Gautsch, znając z doświadczenia niektóre organizacyjne wady naszych szkół średnich, przystąpi systematycznie do ich uchylenia, a jako jedną z najpilniejszych kwestyj wskazaliśmy sprawę suplentów. Otóż w tej właśnie sprawie stwierdził niedawno p. minister w komisyi budżetowej Izby deputowanych, iż powiększenie liczby posad stałych nauczycieli byłoby najlepszym środkiem przyjścia w pomoc suplentom, i że ta kwestya zajmuje żywo koła rządowe. Na to potrzeba przeszło 100.000 złr. Co się tyczy pragmatyki służbowej, to stosunki dotychczas są bardzo nieuregulowane. Należy przeto utworzyć status suplentów, który ma być w przyszłości decydującym, gdyż nada suplentom prawo do umieszczenia (*Anstellung*) i umożliwi nadanie prawa starszeństwa, kiedy dzisiaj krępują Ministra kompetencye i przedstawienia Rad szkolnych. Co się tyczy uregulowania płacy profesorów, to ta sprawa wymagałaby 20.000 złr., ale należy ją odłożyć, póki się nie zaradzi złemu położeniu suplentów.

Sprawa suplentów traktowaną będzie zresztą oddzielnie w Radzie państwa, gdyż zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej przedsięwzięto pierwsze czytanie wniosku posła Mattusza z projektem ustawy o „służbowem traktowaniu suplentów i nauczycieli pomocniczych przy utrzymywanych przez państwo szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich." Wnioskodawca żąda w projekcie, aby dla suplentów i nauczycieli pomocniczych, którzy przez trzy lata bez przerwy i w sposób zadawalający służyli, postarano się o pomieszczenie przy innym zakładzie, jeżeli przy jednym stali się zbytecznymi, a to z prawem pierwszeństwa przed tymi, którzy krócej służyli. Płaca substytucyjna suplentów i nauczycieli pomocniczych, którzy przez pięć lat bez przerwy i w sposób zadawalający pełnili służbę rzeczywistych nauczycieli przy zakładzie państwowym, ma być o 200 złr. podwyższona, a ponowne podwyższenie takież ma wśród takichże warunków nastąpić po dziesięciu latach. Czas służby przed wejściem ustawy tej w życie, ma się liczyć w zupełności.

Tak więc spodziewać się można, że władza prawodawcza przystąpi ostatecznie do rozwiązania kwestyi suplentów i że dozna pod tym względem przynajmniej w pewnej mierze poparcia ze strony ministerstwa. Uregulowanie zaś sprawy suplentów jest obecnie tem bardziej ułatwionem, skoro rozporządzeniem ministerstwa wyznań i oświecenia z d. 7 lutego 1884 r. wprowadzono w życie zmianę w sposobie egzaminowania i kwalifikowania kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Nowe te przepisy podniosły liczbę lat uniwersyteckich, wymaganych od kandydata, z trzech na cztery, zniosły egzamin na niższe gimnazyum i zamknęły możność rozpoczynania zawodu nauczycielskiego bez złożenia poprzednio egzaminu. Suplentury bez żadnych uzyskane kwalifikacyj, staną się przeto niemożliwemi. Suplentom zaś zupełnie ukwalifikowanym wypadnie koniecznie poprawić byt materyalny, stworzyć dla nich stanowisko społeczne i zapewnić im przyszłość.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 12 marca.

Książę Roman Czartoryski, jako przewodniczący odbytego w grudniu we Lwowie wiecu rolników, otrzymał od p. Namiestnika zawiadomienie, że Cesarz najwyższem postanowieniem z 28 lutego b. r. zezwolił, aby deputacya wiecu zgłosiła się na audyencyę. Termin audyencyi oznaczony zostanie dopiero za zgłoszeniem się deputacyi w Wiedniu. W skład deputacyi wejdą, jako przewodniczący ks. Roman Czartoryski, albo (co prawdopodobniejsza wobec niedyspozycyi księcia Romana) wiceprezes wiecu p. Zygmunt Dembowski, dalej prezes lub wiceprezes lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego (ks. Adam Sapieha albo p. Bolesław Augustynowicz), prezes lub jeden z wiceprezesów krakowskiego Towarzystwa rolniczego (hr. Jan Tarnowski, St. Homolacz lub Wł. Struszkiewicz) wreszcie dwaj włościanie, dotąd jeszcze niewymienieni. W myśl uchwały wiecu, zadaniem deputacyi jest najpierw złożyć u stóp tronu zapewnienia niezłomnej wierności i przywiązania do dynastyi, a następnie uprosić łaskawą opiekę Cesarza dla życzeń zawartych w uchwałach wiecu, a w większej części zależnych nietylko od samego rządu, lecz także od Rady państwa.

W kołach producentów wosku ziemnego zapanowała emocya z powodu niespodzianej zmiany w normach cłowych na granicy rosyjskiej. Dotąd opłacać trzeba było tytułem cła od puda cerazyny 20 krotną należytość cłową przepisaną dla puda topionego wosku ziemnego. Taka dysproporcya w ciężarze cłowym wprowadziła niektórych spekulantów borysławskich na pomysł bardzo intratny. Pozakładali oni fabryki za granicą rosyjską i tam sprowadzali nisko oclony wosk ziemny, aby wyrabiać produkt, którego wprost z Borysławia z powodu wysokiego cła wcale wywozić nie mogli. Nagle wyszło rozporządzenie, że cło od wosku i cerazyny ma być zrównane. Zagraża to w pierwszym rzędzie owym fabrykom świeżo założonym za kordonem. W dalszej konsekwencyi jednak tak nagły przewrot w warunkach i kierunkach wywozu sprowadzić musi także pewien przewrót w cenach produktu surowego. Producenci nieinteresowani zagrożonemi fabrykami oczekują korzystniejszego dla siebie zwrotu t. j. lepszej ceny.

Ministerstwo rolnictwa zaasygnowało lwowskiemu Towarzystwu gospodarskiemu dodatek (200 złr.) do dotychczasowej dotacyi na sporządzenie statystyki żniw. To samo ministerstwo zaasygnowało z państwowej dotacyi melioracyjnej 2487 złr. gminie Hnizdyczow na koszta dalszych budowli ochronnych na rzece Stryj.

Utrzymywany wspólnym kosztem austryackiego i rosyjskiego skarbu most graniczny w Husiatynie wymaga gruntownej restauracyi. Z tego powodu na żądanie rządu rosyjskiego zjedzie tam komisya złożona z delegatów obu rządów.

Wydane przez ministerstwo zezwolenie na wprowadzanie i przewóz solonego lub w inny sposób konserwowanego mięsa z Rumunii wywołało obawy, które w samym tenorze przesłanego władzom politycznym rozporządzenia ministeryalnego nie mają uzasadnienia. Najpierw bowiem zezwolenie to wydane zostało z zastrzeżeniem odwołania, oraz z tem dalszem zastrzeżeniem, że przy przewozie takiego mięsa wykazać się należy poświadczeniem, że rząd kraju, do którego transport jest przeznaczony, nie wzbroni transportowania przez

---

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(36)

(Ciąg dalszy).

Bawią się także zimą i latem dużo w sferach przemysłowych, mieszczańskich i adwokackich, lekarskich itd. Tu właśnie jak i w niższych finansach zbytek bywa największy i najkarygodniejszy. Prawda, że wyjątkowo w Warszawie sfery te są od innych zamożniejsze i na brak dochodów uskarżać się nie mają przyczyny. Nie mówię już o przemysłowcach, dorabiających się fortuny, a wogóle w Warszawie bardzo solidnych, ale wielu znacznych adwokatów, lekarzy, inżynierów itd., może się poszczycić takiemi dochodami, jakich u was nie posiadają nawet ministrowie. Lecz w tem znowu bieda, że tym, co wydają, bo mają na to, chcieliby dorównać w przyjęciach także i mniej zamożni i mniej powodzenia mający, dlatego tylko, aby pokazać, że i on od swojego kolegi nie gorszy i że równie dobrze jak tamten „stoi". Więc mniejszy przemysłowiec i finansista sadzić się będzie na wspaniałe apartamenta i bale w przekonaniu, że to „podtrzymuje jego kredyt", więc adwokat, zarabiający dajmy na to 6,000 rs. rocznie, pozować będzie na takiego, co ma 20,000 rs., aby tylko tamtemu nie ustąpić i wśród kolegów i klientów wyrobić przekonanie, że i jego praktyka niemniejsza; lekarz to samo, inżynier również i t. d. W tych właśnie kołach zbytek jest największym, bo nieproporcyonalnym i skala życia najbardziej wyśrubowaną. I to wszystko nietyle się robi dla samej zabawy, jak dla popisu, dla prześcignięcia drugich, dla zamaskowania prawdziwego swego położenia; rzuca się tu piasek w oczy, jak w owej wesołej komedyi Labiche'a *La poudre aux yeux*, która właśnie śmieszności tych sfer najdotkliwiej chłoszcze. Byłam niedalej jak zeszłej zimy na kilku w tych kołach rautach i balach. Co za przepych w toaletach, co za kosztowne przyjęcia! Krzyczymy wszyscy na zbytki Żydów i bankierów, a słowo daję, tu nie mniejsze, tylko że tamci mają miliony, a ci zaledwie tysiące. I żeby to przynajmniej miało służyć za środek jakiejś zabawy! Ale nie. Na balach jeszcze tańczą, ale rauty są tylko polem do popisu toalet jednej damy przed drugą; wszyscy bowiem panowie zasiadają odrazu do kart i wśród sukien gdzieniegdzie tylko mignie się jaki czarny fraczek etatowego „bawidamy", który dlatego jedynie otrzymał zaproszenie, że dobrze „rozmawiać" umie... Przez parę godzin odbywa się jeneralna lustracya toalet, później następuje lukullusowa wieczerza, żony wyczekują jeszcze chwilkę na kończących ostatniego robra mężów... i *finita la comedia*.

Już to plagą wszystkich naszych salonów warszawskich są właśnie: karty i papieros. Do zielonych stolików zasiadają wszyscy starsi panowie, a nierzadko i tacy, coby mogli jeszcze doskonale jeśli nie tańczyć, to przynajmniej „mamy" bawić, czasami oblega stoliki także i młodzież.

Na papierosa wymyka się co chwila z salonu każdy danser i dziś żaden bal nie uda się, jeśli liczba młodzieży nie będzie w dwójnasób większą od cyfry tancerek. Trzeba bowiem koniecznie „dublować" tych, co większą część wieczoru przesiedzą w „fumoirze" i z osobą swoją tak się targują, jakby z jakim rarytasem... Dziś młodzieniec, danser, któryby chciał i umiał z paniami rozmawiać, należy do rzadkości, nadano mu nawet specyalnie warszawską, pogardliwą nazwę: „bawidamy". Każdy skończywszy swój *tour*, zmyka co prędzej „na papierosa", a biedne panie i panienki siedzą same pod ścianami, wyczekując, jak zmiłowania Bożego, nowego zaproszenia do tańca. Wogóle biorąc, chorobą salonów warszawskich jest właśnie powszechny brak młodzieży. Liczebnie jest ona znaczną, jakościowo coraz gorszą. Dziś o dobór młodych ludzi tak bywa trudno, wymagania towarzyskie tak pod tym względem wzrosły, że to właśnie głównie przyczynia się do powiększenia szeregu niezliczonych kłopotów, jakie każdy gospodarz i gospodyni mają, zanim się im uda odpowiedni kontyngens dla swoich wieczorów zebrać. Najwięcej jeszcze dostarcza prowincya i z młodych wieśniaków rekrutują się głównie nasze tancerskie kadry. Ci do zabawy najlepsi, stanowią również poważne bataliony epuzerów, bez których ostatecznie ruch salonowy omdlewa i na interesie traci.

Ale i ta młodzież jakaś inna, — niż dawniej bywała, jakaś dziwnie wymuszona, sztywna, apatyczna i przeżyta... Dziś rzadko spotkasz w naszych salonach prawdziwego tańcu i zabawy amatora, dziś z trudnością znajdziesz takiego, któryby wśród panien nie przebierał i z każdą po kolei tańczył, z najbrzydszą i najładniejszą i trzymał się jedynie zasady przyczyniania się do ogólnego humoru i zabawy... Nie, — jeśli ma osobisty interes, jeśli mu chodzi o tę lub ową posażną pannę, wówczas rozwinie całą swą salonową usilność, ale dla niej jednej, o resztę towarzystwa nie dbając... Jeśli zaś nie, jeśli w tem kółku właśnie nic go nie łączy i nie wiąże, wówczas przybiera minę „szanującego się" młodzieńca, tańczyć będzie mało, rozmawiać jeszcze mniej, i większą część czasu spędzi nie w salonie, lecz w „fumoirze"..... I to z każdym rokiem idzie gorzej, coraz mniej wśród młodzieży salonowych zalet, coraz więcej jakiejś apatyi, przeżycia i „zblazowania" — tak, że starsi, ci, co już przeszli trzydziestkę, a jeszcze nie doszli czterdziestki, tak zwana „stara gwardya" salonowa, uchodzi jeszcze za najprzyjemniejszą i bardzo przez panny i gospodarstwa poszukiwaną bywa.

Zabawy zimowe trwają w Warszawie przez cały karnawał i wielki post. Po świętach Wielkanocnych ruch towarzyski zaczyna słabnąć na parę miesięcy, ażeby znowu w czerwcu ożywić się i zabłysnąć w epoce wyścigów i wystawy... Na „letni karnawał" zjazd ze wsi bywa mniejszy, zawsze jednak jest znaczny, a zebrania przenoszą się z salonów do lóż wystawowych, na wyścigi, gdzie się odwiedza znajomych w ich powozach — na koncertach w Dolinie Szwajcarskiej, które jednak z każdym rokiem coraz bardziej wychodzą z mody — a jeśli zjazd liczny i chęć do zabaw większa, to trafi się czasem i niejeden bal prywatny i parę pikników towarzyskich w jakimś arystokratycznym lokalu lub za miastem, najczęściej w Marcellinie, willi-restauracyi, położonej za rogatkami belwederskiemi.

(*Dokończenie nastąpi*).

granicę. Jak się zdaje nie same transporty mięsa solonego i konserwowanego z Rumunii trwożą naszych rolników, lecz obawa, że jestto tylko początek dalszych ustępstw na rzecz Rumunii, kosztem ustawy zamknięcia granicy dla transportów bydła. Otóż obawę tę uchyla brzmienie rozporządzenia ministeryalnego, które wyraźnie zaznacza, że wprowadzenie i przewóz mięsa świeżego z Rumunii są i nadal bezwarunkowo wzbronione w myśl § 7 ustawy księgosuszowej.

Lwów 12 marca.

(X) Wczoraj zakończyła tutejsza Rada miejska swoją trzyletnią kadencyę oddaniem czci niepospolitym zasługom ks. Jadwigi Leonowej Sapieżyny. Na posiedzeniu tem na wniosek Dra A. Małeckiego, przyjęła Rada jednogłośnie następującą uchwałę:

„W chwili, w której wobec świata całego stwierdzono potęgę i niespożytą wartość polskiej Kobiety, wypada uczcić Tę, na której tyloletnią działalność patrzymy się z uwielbieniem.

Księżna Jadwiga Leonowa Sapieżyna błyszczy wśród naszych niewiast jako najlepsza Polka, najzacniejsza Matrona, największa biednych Opiekunka!

Ona to, należąc sercem, działalnością i zasługami Swemi do całej Polski, jest i grodu naszego długoletnią mieszkanką, i tu zbliska patrzymy na Jej wielkie cnoty i niezamącony niczem patryotyzm — patrzymy na Jej ofiarność i w sprawach publicznych gorliwość — patrzymy przedewszystkiem na Jej sąd sprawiedliwy i zapał, którym płonie dla wszystkiego, co drogiem jest dla naszej Ojczyzny!

I dlatego w dowód czci i uznania dla najszlachetniejszej Niewiasty i najlepszej Polki, Świetna Rada uchwali:

I. Gmina król. stoł. miasta Lwowa każe wybić medal pamiątkowy ku czci księżnej Jadwigi Leonowej Sapieżyny.

II. Poleca się Magistratowi, aby celem przeprowadzenia tej uchwały poczynił stosowne wnioski.

III. Uprasza się Prezydenta miasta, aby o uchwale niniejszej zawiadomił bezzwłocznie Najczcigodniejszą ks. Jadwigę Leonową Sapieżynę.

Dr Antoni Małecki motywując ten wniosek, podniósł półwiekową niemal działalność tej najlepszej Polki, najzacniejszej Matrony i największej biednych Opiekunki, która lubo sercem, działalnością i zasługami swemi należy do całej Polski, to jednak przeważną część życia swego spędziła w naszym grodzie i tutaj otoczyła swoją zacną opieką wszystkie dobroczynne instytucye. Liczny ich szereg zawdzięcza jej swoje powstanie, a najgłówniejszą humanitarną instytucyą, powstałą z inicyatywy rodziny Sapiehów, przeważnie zaś księżnej Leonowej, jest szpitalik św. Zofii dla ubogich dzieci i sierot. Znane są zresztą zanadto liczne akta dobroczynne tej najzacniejszej Matrony, ażebyśmy je tutaj mieli wyliczać.

To też lwowska Reprezentacya miejska, wstępując w ślady swojej koleżanki krakowskiej, która przed laty w podobny sposób uczciła niespożyte zasługi jednej z najczcigodniejszych niewiast polskich, uchwaliła jednogłośnie polecić Magistratowi, ażeby kazał wybić medal pamiątkowy ku czci ks. Jadwigi Leonowej Sapieżyny. O tej uchwale zawiadomił prezydent miasta natychmiast księżnę Leonową, której stan zdrowia, w ostatnich dniach nieco nadwątlony, znacznie się polepszył.

Po załatwieniu kilku innych spraw lokalnego znaczenia, zamknął prezydent Dąbrowski trzyletnią kadencyę Rady, odczytawszy obszerne sprawozdanie z czynności tego ciała administracyjnego. W każdym kierunku zarządu miejskiego były jak najszczersze chęci i usiłowania; nie zawsze były one uwieńczone pożądanym skutkiem, w jednym zaś kierunku osiągnięto pomyślne rezultaty. Tyczy się tu mianowicie rozwoju szkół ludowych. W ubiegłem trzechleciu założono jedną szkołę żeńską, jednę szkołę męską i żeńską na przedmieściu, a przy szkole Piramowicza utworzono 4 klasy paralelne z językiem wykładowym ruskim. — Wskutek wzmagającej się frekwencyi uczniów, rozszerzają się szkoły miejskie z każdym rokiem, i przyznać trzeba, że Rada nie szczędzi ofiar na cele oświaty. Przed trzema laty było we wszystkich szkołach ludowych tutejszych 131 klas, zaś w r. z. było 148 klas. Gdy w r. 1883 wynosiły płace nauczycieli 88.020 złr., wynoszą one obecnie 108.440 złr., a gdy w r. 1883 ogólne wymogi funduszu szkolnego wynosiły 184.885 złr., wynoszą one obecnie 227.370 złr. W ciągu trzech ostatnich lat wzmogły się tedy wydatki na cele oświaty o 42.485 złr. Zreorganizowano także w ostatniem 3-leciu szkołę przemysłową i urządzono w 5-ciu szkołach kursa przygotowawcze do szkoły przemysłowej. W ostatnim okresie wydano także znaczne kwoty na rekonstrukcyę ulic i dróg, na brukowanie i zakładanie nowych chodników, wogóle na upiększenie miasta.

W imieniu Radnych podziękował Dr Madejski prezydentowi za nader gorliwą pracę, mającą zawsze tylko dobro miasta na celu, i na tem zakończono posiedzenie.

Nowo wybrani radni otrzymali już certyfikaty i zaproszenie na pierwsze posiedzenie, które odbędzie się w przyszłą środę przed południem. Po nabożeństwie zbiorą się radni w sali ratuszowej i przedsięwezmą wybór komisyi weryfikacyjnej.

Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego elewa ewidencyjnego, Leopolda Dadeja, geometrą ewidencyjnym 2 klasy w Lisku i byłego adjunkta pomiarów katastralnych w Bośnii i Hercegowinie Jana Zaleskiego, adjutowanym elewem ewidencyjnym w Kamionce strumiłowej.

Rada państwa.

(28-me posiedzenie Izby poselskiej).

Prowizoryum budżetowe na kwiecień i maj przekazano w pierwszem czytaniu komisyi budżetowej.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do pierwszego czytania wniosku Scharschmida o niemieckim języku państwowym.

Deput. Scharschmid uzasadniając swój wniosek, występuje przeciw zarzutowi, jakoby Rada państwa nie była kompetentną do wydania ustawy wykonawczej do art. 19 ust. zasadniczej, tudzież przeciw zarzutowi, jakoby pojęcie języka państwowego sprzeciwiało się art. 19. Każdy dzień dowodzi konieczności ogłoszenia niemieckiego języka, jako państwowego. Mowca rozwija główną treść przedłożonego projektu, i zaznacza, że ustawy zasadnicze zawierają tylko prawa poszczególnych obywateli wobec państwa, nie zaś prawa państwa. A takiem prawem jest określenie swego własnego języka urzędowego. Znajomość języka niemieckiego leży w interesie państwa i młodzieży, a państwo nie może obojętnie patrzeć, iż młodzież wzrasta bez znajomości tego języka. Projekt sięga zresztą po za koncesye, jakie rząd dał narodowościom w rozporządzeniach językowych dla Szląska i Styryi. Co zaś jest dobrem dla niemieckich powiatów na Szląsku i w Styryi, to musi być także dobrem dla niemieckich powiatów w Czechach, gdyż dla wszystkich krajów istnieje tylko jedno prawo państwowe, t. j. powszechne austryackie prawo państwowe.

Rzekomy atentat na jedność Czech jest niczem innem, jak tylko żądaniem równego prawa. O wiwisekcyi Czech niema mowy, a ubolewać należy nad nieporozumieniem, jakie co do tego punktu powstało wśród znacznej części ludności. Mowca rozwija stosunki językowe w Szwajcaryi, Belgii, Rosyi i Węgrzech, i zauważa co do Węgier, iż jednolita idea państwowa węgierska wraz z węgierskim językiem państwowym znalazła silne poparcie ze strony węgierskiego duchowieństwa i węgierskiej arystokracyi. Mowca apeluje do rządu, który porozumienie wypisał na swym sztandarze, aby się starał, iżby ów środek porozumienia ludów nie doznawał dalszej szkody. W tej kwestyi liczy on na sojusz z ściśle austryackim rządem. Wobec większości oświadcza mowca, iż projekt jego nie jest dynamitową bombą i że wogóle nie należy go pojmować ze stanowiska narodowościowego, lecz wyłącznie ze stanowiska państwowego. Jestto może ostatnia próba, skierowana ku osiągnięciu porozumienia. Mniejszość spełniła w ten sposób patryotyczny obowiązek. *(Huczne oklaski po lewicy).*

Dep. ks. Czartoryski: Zapisałem się do głosu, aby złożyć i krótko umotywować oświadczenie moich przyjaciół politycznych co do głosowania i odesłania tego wniosku do komisyi. Zdaniem mojem mają pierwsze czytania znaczenie formalne. Trudnoby też było przy pierwszem czytaniu zaznaczyć wszelkie wątpliwości i wszelkie zarzuty, jakie z rozmaitych stanowisk przeciw wnioskowi podnieść się dadzą. Przedłożony projekt jest właściwie wezwaniem, aby zawarte w nim dwie ważne kwestye poddać gruntownemu zbadaniu. Od tego zbadania nie chcemy się usuwać. W komisyi będziemy mieli sposobność dać wyraz naszym zapatrywaniom.

Zniewolony jestem jednak już teraz oświadczyć, iż wywody wnioskodawcy jeszcze bardziej mnie umocniły w tem przekonaniu, iż wzbudzą się w nas poważne zarzuty przeciw treści i tendencyi wniosku, a nie mniej przeciw kompetencyi Izby do uchwalenia go. Jeżeli przeto mam zaszczyt w imieniu moich przyjaciół politycznych oświadczyć, iż głosować będziemy za przekazaniem tego wniosku komisyi, to równocześnie muszę dodać, iż czynimy to w tem głębokiem przekonaniu, iż po pierwsze wniosek ten będzie gruntownie przedyskutowany, a powtóre, iż w drugiem czytaniu zostanie on załatwiony w sposób, odpowiadający wyrazowi ogólnopaństwowej idei na autonomistycznych opartej zasadach. Według naszego bowiem przeświadczenia podstawą austryackiej idei państwowej jest autonomia. Tyle powiedziałem na dowód, iż sprawy tej nie traktujemy z jednostronnego, lecz z ogólno-państwowego stanowiska i że głosowanie nasze za przekazaniem tego wniosku komisyi nie przesądza w niczem podniesionych przezemnie poprzednio wątpliwości. *(Oklaski po prawicy).*

Dep. Dr Heilsberg w imieniu klubu niemieckiego oświadcza, iż projekt niniejszy nie odpowiada wymaganiom uregulowanego aparatu państwowego, a tem mniej odpowiada żądaniom, jakie naród niemiecki w Austryi w kwestyi językowej ma prawo stawiać. Przy traktowaniu tej sprawy będzie miał tedy klub niemiecki zadanie proponować takie zmiany w projekcie, które będą miały na względzie interes państwa i niemieckiego narodu.

Dep. Dr Rieger w imieniu Czechów oświadcza: Jesteśmy przeciw temu wnioskowi, gdyż sądzimy, iż jeżeli miał on już być postawionym, to nie powinno z nim było wystąpić żadne stronnictwo narodowe, lecz rząd, który stoi ponad stronnictwami. Głosować będziemy przeciw wnioskowi, gdyż odbiera on nam nasze konstytucyjnie zabezpieczone równouprawnienie, gdyż pomnoży on jeszcze spór narodowościowy i stanie się nieszczęsnem źródłem nieskończonych walk między narodowościami Austryi. Wniosek ten jest ograniczeniem, jest zmianą § 19go ustaw zasadniczych, a przeto wymaga $2/3$ większości. Ponieważ taka większość za nim się w tej Izbie nie oświadczy — przeto widocznie ma on na względzie nie pokój, lecz wojnę dla wojny.

Tylko sejmy krajowe mogłyby różnorodne stosunki krajów i ludów austryackich odpowiednio uwzględnić. Majoryzowania mniejszości wobec pośredniczącego wpływu Korony, której ustawy krajowe do sankcyi muszą być przedkładane, nie można się obawiać. Wniosek ten sięga poza wszelkie prawne zapatrywania ludów, poza potrzeby państwa. W sposób w naszym wieku monstrualny stawia on przywilej dla jednego szczepu.

My Słowianie — kończy Rieger — którzy przynosimy państwu większość jego siły zbrojnej i finansowej, nie zezwolimy żadną miarą na ukrócenie naszych praw. Wniosek ten całem swem ostrzem zwraca się głównie przeciw narodowi czeskiemu. Nie należy zapoznawać, iż z Sejmu czeskiego chcą przenieść spór do tej Izby, aby za pomocą innych czynników osiągnąć to, czego w Sejmie czeskim osiągnąć się nie da. Wniosek ten ignoruje zupełnie istniejący w Czechach stosunek prawny obu narodowości, opierający się na ważnych niezakwestyonowanych aktach państwowych. Wniosek ten jest skierowany przeciw mojej ojczyźnie, a dlatego przeciw niemu głosować będziemy. *(Huczne oklaski po prawicy).*

Dep. Hren (Słoweniec) w imieniu frakcyi klubu Hohenwarta (Hohenwart, Hren, Szuklje i Windischgrätz) oświadcza, iż głosować będzie za odesłaniem wniosku Scharschmida do komisyi, gdyż wymaga tego parlamentarne poszanowanie i parlamentarna tolerancya.

Dep. Paulinowicz (Dalmatyniec) przemawia w języku serbsko-kroackim przeciw wnioskowi.

Wśród wielkiej ciszy i naprężenia Izby zabrał głos prezes ministrów hr. Taaffe i przemówił temi słowy:

Jakkolwiek z reguły nie uważam za pożądane i korzystne, jeśli rząd w pierwszem czytaniu bierze udział w dyskusyi, to jednak nie waham się wobec wielkiej wagi przedmiotu, będącego na porządku dziennym, złożyć oświadczenia, iż rząd gotów jest wziąć udział w pracach komisyi i według możności będzie się starał przyczynić do rozjaśnienia rozmaitych poglądów, a jeżeli będzie możebnem, do doprowadzenia pewnego porozumienia. Nie mogę jednak wstrzymać się od oświadczenia, iż już lubo po pobieżnem odczytaniu projektu, dostrzegam w nim postanowienia, które wkraczają w prawa władzy wykonawczej, do których obrony obowiązanym jest rząd. W tym tak wysoce ważnym przedmiocie jest obowiązkiem rządu, bronić interesów państwa. Jest jednak także zadaniem rządu wyszukać formę, któraby się nie sprzeciwiała uprawnionym życzeniom i uczuciom narodowości. *(Oklaski na prawicy)*

Niech mi jeszcze wolno będzie dotknąć uwagi, uczynionej z lewej strony tej wysokiej Izby. Powiedziano i chciano w ten sposób umotywować konieczność prawnego uregulowania kwestyi językowej, iż rząd powinien zapobiedz poświęcaniu najważniejszych interesów państwa i nieprawnym nadużyciom ze strony władz. Oświadczenie to muszę i mogę z czystem sumieniem odeprzeć, gdyż rząd jest przekonany, iż zawsze według prawa i ustawy postępował. *(Żywe oklaski po prawicy).*

Na wniosek deput. Schindlera zamknięto dyskusyę, poczem przemawiał deput. Kowalski, jako jeneralny mowca (przeciw), oświadczając jednak, iż głosować będzie za przekazaniem wniosku Scharschmida do komisyi, gdyż spodziewa się, iż podczas rozpraw nad nim, uwzględnione będą życzenia i żale Rusinów.

Dep. br. Wurmbrand (za) polemizuje z Riegerem. Mowca spodziewa się, iż teraz dowie się Europa, kto w Austryi należy do nieprzejednanych. Parlamentaryzm wymaga, aby społeczeństwo o kwestyach państwowych mniej więcej jednakowe miało pojęcie, bez względu na liberalne lub konserwatywne jego odcienia.

Pomiędzy mieszkańcami Austryi niema zgody co do pojęcia państwa. Lewica żąda jednolitego austryackiego państwa, ale nie niemieckiego państwa. Czesi pragną, aby w całej Austryi wnoszono czeskie podania, a odrzucają język państwowy. Nie naciągajcie zbyt silnie struny. My nie dążymy do germanizacyi i nie żądamy od was narodowych ofiar. Można być różnego zdania co do zakresu poszczególnych koncesyj, ale ustawa językowa jest konieczną dla Austryi i dla parlamentaryzmu. Nie powinno się stać, aby stronnictwo państwowe zostało w mniejszości wobec stronnictw krajowych. *(Huczne oklaski po lewicy).*

Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos dep. Sturm i rzekł: „Ze względu na niepodobne do wiary oświadczenia, złożone przez przywódców poszczególnych frakcyj, wnoszę imienne głosowanie, aby wiedziano, kto jest Austryakiem, a kto nim nie jest.“ Słowa te wywołały nadzwyczajną wrzawę i popłoch po prawicy, a szczególnie na ławach czeskich. Dep. Rieger, który stał obok ławy ministrów zawołał: „Zastrzegamy się przeciw takiej insynuacyi.“ Prezydent udziela naganę Sturmowi. W największem rozdrażnienieniu pospiesza Rieger na swoje miejsce i donośnym głosem woła: „Protestujemy uroczyście przeciw tej nielojalnej insynuacyi. W czasach niebezpieczeństwa staliśmy zawsze przy Austryi.....“ Ogromna wrzawa po lewicy zagłusza dalsze słowa Riegera.

Po pewnym czasie mogła dopiero Izba przystąpić do głosowania. W imiennem głosowaniu 209 przeciw 68 głosom odesłano wniosek Scharschmida do komisyi. Za odesłaniem głosowała lewica, ministrowie, klub Coroniniego, klub Liechteisteina, kilku Słoweńców i Polacy. Przeciw odesłaniu do komisyi Czesi, klub Trentino i część klubu Hohenwarta.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 16 b. m.

Protokoły konferencyi bukaresztenskiej.

Protokół Nr. 8.

Posiedzenie d. 18 lutego (2 marca) 1886.

Posiedzenie otwarte zostaje o godzinie 4ej. — Protokół z 7go posiedzenia zostaje odczytany i przyjęty.

J. E. Madżyd basza prosi p. delegowanego serbskiego we własnem i swego kolegi p. Geszowa imieniu, aby mu powiedział, czy otrzymał od rządu swego upoważnienie przyjęcia i podpisania jedynego artykułu, przezeń zaproponowanego w końcu posiedzenia poprzedniego i przyjętego przez jego kolegę bułgarskiego. J. E. p. Mijatowicz ubolewa, że nie może przyjąć bez lekkiej zmiany takiej redakcyi, jaką zaproponował J. E. Madżyd basza. P. delegowany turecki oświadcza, że Wys. Porta, biorąc na uwagę zarzuty uczynione przez gabinet belgradzki, upoważniła go do przedłożenia nowej redakcyi, która została już przyjętą przez rząd bułgarski, i spodziewa się, że przystanie na nią p. delegowany serbski. J. E. odczytuje tekst następujący:

„Artykuł jedyny: Pokój zostaje przywrócony między królestwem serbskiem i księstwem bułgarskiem od dnia podpisania niniejszego traktatu. Akt ten zostanie ratyfikowany i ratyfikacye zostaną wymienione w Bukareszcie w dwóch tygodniach lub wcześniej, jeżeli to stać się może.“

P. delegowany serbski z radością oświadcza, że instrukcye jego dozwalają mu przyjąć tę redakcyę i winszuje sobie, że zgoda nastąpiła co do tekstu traktatu. Proponuje on swym kolegom wstęp następujący:

„W imię Boga wszechmogącego:

„J. C. Mość Sułtan, cesarz Ottomanów, jako zwierzchnik księstwa bułgarskiego, N. Król serbski i J. Wys. Książę bułgarski, ożywieni równą chęcią przywrócenia pokoju między królestwem serbskiem i księstwem bułgarskiem, zaopatrzyli w tym celu swemi pełnomocnictwami, z jednej strony J. C. Mość Sułtan Abdula Madżyda baszę rumelijskiego, Begler beja, dyrektora prasy w ministerstwie spraw zagranicznych, ozdobionego orderem Osmanie 3ej klasy, orderem Medżidie 4ej klasy itd., jako pierwszego delegowanego; J. W. Książę bułgarski p. Iwana Eustatiewa Geszowa, gubernatora banku narodowego bułgarskiego, jako drugiego delegowanego, których wybór zatwierdzony został przez J. C. Mość Sułtana — z drugiej strony: N. Król serbski p. Chedomilla Mijatowicza, swego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Londynie, komandora królewskiego orderu „Orła białego“, w. urzędnika orderu królewskiego Takowy itd.; którzy, udzieliwszy sobie swych pełnomocnictw i znalazłszy je w dobrej i właściwej formie, zgodzili się na to, co następuje: (Tu przytoczony jest tekst traktatu).“

J. E. p. Geszow przyjmuje tę redakcyę, J. E. Madżyd basza przyjmuje ją również pod temi zastrzeżeniami, jakie uczynił w końcu poprzedzającego posiedzenia, co się tyczy określenia stosunku ks. bułgarskiego. Tym sposobem nastąpiła zgoda we wszystkich kwestyach. Pp. delegowani postanawiają przystąpić do podpisania instrumentu pokoju na następnem posiedzeniu, które się odbędzie nazajutrz o godzinie 11ej. Posiedzenie zostaje zamknięte o godzinie 5ej.

Protokół Nr 9.

Posiedzenie otwarte zostaje o godzinie 11ej. — Protokół z 8go posiedzenia zostaje odczytany i przyjęty.

PP. delegowani postanawiają zredagować trzy egzemplarze traktatu, z tych jeden w podwójnym oryginale, przeznaczony dla rządów tureckiego i bułgarskiego; drugi dla rządu serbskiego, a trzeci dla pozostawienia w depozycie i powierzenia wraz z archiwami konferencyi, królewskiemu ministerstwu spraw zagranicznych w Bukareszcie. — Odczytany zostaje tekst tych egzemplarzy, które następnie podpisane zostają przez pp. delegowanych i zaopatrzone ich pieczęciami. JE. Madżid basza stwierdza pomyślny rezultat, do jakiego doprowadziły usiłowania konferencyi. Sądzi on się być wiernym tłumaczem uczuć, jakie ożywiają rządy reprezentowane i ich delegowanych, ponawiając zapewnienie najżywszej wdzięczności za uprzejme przyjęcie, jakiego byli przedmiotem ze strony króla Rumunii i jego rządu i za serdeczną grzeczność, jaka ich spotkała w Rumunii. Korzystając z dobrodziejstw, jakie im zapewnia pokój, który został zawartym, Turcy, Serbowie i Bułgarzy pamiętać zawsze będą, że pokój ten zawarty został w Bukareszcie i pod auspicyami króla Rumunii.

JE. p. Mijatowicz oświadcza, iż dzieli w zupełności te uczucia, które tak pięknie były wyrażone przez tureckiego jego kolegę. Pragnie on tylko dodać, że niemało przyczyniło się do powodzenia rokowań moralne poparcie, jakie sprawa pokoju znalazła ze strony króla Rumunii, rządu i ludu rumuńskiego.

JE. p. Geszow łączy się z całego serca z uczuciami wyrażonemi przez jego kolegów i winszuje sobie szczególnie, że konferencya mogła odpowiedzieć oczekiwaniu J. Królewskiej Mości, rządu i ludu rumuńskiego, doprowadzając do pomyślnego końca misyę, jaka mu została powierzoną. Spodziewa on się, że pokój, który został zawarty, będzie tyle upragnionym, ile jest zaszczytnym dla stron kontraktujących.

JE. Madżid basza uważa sobie za przyjemny obowiązek podziękować pp. Sekretarzom w swojem i kolegów swoich imieniu za udzieloną pomoc i wytrwałą gorliwość, jakiej dali dowody w wykonywaniu swych prac. Pp. delegowani serbski i bułgarski dołączają swe podziękowania do tych, jakie pp. sekretarzom wyraził ich kolega.

Niniejszy protokół zostaje odczytany i przyjęty. PP. delegowani oświadczają, że prace konferencyi są zakończone. — Posiedzenie kończy się o godzinie 1ej.

Z prasy rosyjskiej.

Stosunkom dyplomacyi rosyjskiej poświęca *Nowoje Wremia* ostrą krytykę, zaznaczając system przenoszenia dyplomatów z jednego końca świata na drugi, ze słowiańskiego Wschodu do Ameryki lub Chin, aby w nagrodę długą karyerę zakończyć w jednym z Babilonów jak Paryż, Londyn lub Berlin.

System ten, zdaniem *Nowoje Wremia* nie dozwala rozwinąć stałego wpływu i rozpoznać się ze stosunkami lokalnemi. Świeżo przerzucono p. Bestużew-Riumina z Paryża do Nagasaki, p. Jonina z Cetyni do Brazylii, p. Kummanina z Zofii do Hiszpanii, p. Hitrowo z Bułgaryi do Egiptu, Szewicza z Rzymu do Japonii. Dziennik ten ubolewa, że ustąpiły najdzielniejsze osobistości z zawodu dyplomatycznego, hr. Ignatiew, książę Cerbelew, Jonin, Dawidow. Tendencya artykułu zwróconą jest do usilniejszego i stałego wpływu dyplomatów rosyjskich na kraje słowiańskie i sprawy wschodnie według dawnych tradycyj i dążności panslawistycznych.

Petersburgskie Wiedomosti zajmują się sprawą Internatu ruskiego we Lwowie, będącego pod zwierzchnictwem O. Waleryana Kalinki, przedstawiając tę instytucyę, jako jedną z objawów propagandy katolicyzmu i polonizmu, popieranego przez rząd, sejm, społeczność i Rzym.

Wycieczkę swą szyderczą i kłamliwą kończy ten dziennik:

„Agitacya polsko-katolicka czuje się widocznie dziś o tyle silną, że oficyalnie nawet rząd austryacki już nie bał się wystąpić z tem, co rozumie na swych wschodnich kresach pod wyrazami równouprawnienia, swobody sumień itp. Półurzędowe płazy wiedeńskie, peszteńskie, a zwłaszcza krakowskie, mówiąc o tych patryotycznych w Galicyi pomysłach, śmią jeszcze wyrzucać rosyjskim sferom, że sprzyjają „występnej panslawistycznej agitacyi i propagandzie niezgodnej z prawidłami lojalności międzynarodowej... Doprawdy — *medice cura te ipsum!*“

Nie warto tracić słów na odparcie tych wycieczek — wystarcza je zanotować.

Z powodu 25-letniej rocznicy ogłoszenia ukazu o uwłaszczeniu włościan, *Grażdanin*, organ rosyjskiego dworjaństwa, pisze: „dopóki Rosya żyje, nie może być mowy o święceniu dnia ukazu, bo i co tu właściwie obchodzić? Alboż urzeczywistniły się wielkie i światłe nadzieje spowite w ukazie z r. 1861? Bynajmniej, wcale się nie urzeczywistniły — bardzo im do tego daleko.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 marca.

Hr. Alfredowa Potocka przejechała dzisiaj rano przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **Poranki niedzielne** męskie u delegata hr. Badeniego rozpoczną się jutro. Opóźniły się one w tym roku z powodu sesyi sejmowej, a następnie kilkakrotnego wyjazdu hr. Badeniego.

— **Dyrekcya gimnazyum św. Anny** donosi, że pisemne egzamina dojrzałości w tymże zakładzie rozpoczną się dnia 18 b. m. o godzinie 8 przed południem.

— **Spóźnienie pociągu.** Wskutek uszkodzenia lokomotywy pociąg pośpieszny lwowski spóźnił się z przybyciem do Krakowa o trzy kwadranse.

— **Jutro w niedzielę** o godz. 3 popołudniu odbędzie się w sali radnej miejskiej walne zebranie członków Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie. Porządek dzienny jest następujący: Zagajenie przez prezesową; Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; Sprawozdanie roczne z czynności i obrotu funduszów; Wybór członków Wydziału; Wnioski i interpelacye członków.

— **Towarzystwo Tatrzańskie.** Dnia 11 b. m. odbyło się pod przewodnictwem ks. E. Sanguszki posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) uchwalono przystąpić do Towarzystwa gospodarczego dla przemysłu drzewnego w Zakopanem; 2) mianowano delegatem komitetu gospodarczego stacyi klimatyczno-leczniczej w Zakopanem Dra Wł. Markiewicza, wiceprezesa Tow., a zastępcą tegoż p. Wincentego Regiera, nauczyciela szkoły snycerstwa w Zakopanem; 3) odczytano pismo 12-stu członków warszawskich Tow. i uchwalono przychylić się na razie do niektórych życzeń tychże; 4) polecono podskarbiemu Tow. wypłacić przewodnikowi tatrzańskiemu, M. Sieczce, 25 złr. za zrobienie nowej drogi na Świnnicę w Tatrach; 5) przychylono się do prośby urzędu gminnego w Zakopanem o zwłokę zapłacenia Towarzystwu 100 złr. za wybudowanie gmachu szkoły snycerstwa, oznaczając dzień 1 maja na zapłacenie należytości.

— **„Zdrowie,“** towarzystwo uczącej się młodzieży w Krakowie, liczy obecnie 512 członków zwyczajnych, 8 nadzwyczajnych, 40 wspierających, 51 założycieli. Obiadów dziennie wydaje się przeszło 260, kolacyj 150. Cyfry te są wymownym dowodem, jak potrzebną była podobna instytucya. Publiczność żywo zainteresowała się młodem towarzystwem i troskliwą je otacza opieką; nie wszyscy jednak są dokładnie poznajomieni z zadaniem i cechą towarzystwa, a ztąd powstają różne i często wprost przeciwne zapatrywania.

„Zdrowie“ wcale nie jest i nie miało być zakładem dobroczynnym, przeznaczonym wyłącznie dla ubogich uczniów — lecz towarzystwem opartem na wzajemności, rodzajem spółki spożywczej, dostępnem dla biednych i zamożnych akademików, którzy łamiąc się wspólnym chleba kawałkiem przy bratnim stole, spełniając bez żadnych wyjątków obowiązki ze stosunków towarzystwa płynące, uczą się wzajemnie poznawać, cenić, zawiązują stosunki doniosłego na przyszłość znaczenia — ścieśniają węzły braterskiego koleżeństwa.

„Zdrowie“ dostarcza członkom swoim zdrowego pożywienia, jest punktem zbornym całego świata akademickiego, tak, że odtąd młodzież nie potrzebuje poniewierać się po tak zwanych knajpach, mając swój własny lokal, przyzwoite towarzystwo braci, kolegów.

Dwa zatem zadania ma „Zdrowie“ wypełnić: jedno czysto materyalne, wielkiego jednak znaczenia, bo — *mens sana, in corpore sano* — a drugie również wielkiej wagi, donioślejsze, moralne.

Jakże inną, wprost niemożliwą do przyjęcia dla młodzi akademickiej byłaby instytucya dobroczynna, ograniczona dla najuboższych kolegów; należałoby żywić ich jałmużną, a tej młodym ludziom, akademikom, przyjmować się nie godzi! W „Zdrowiu“ ubodzy i zamożni stanowią jedno grono, jedną bratnią rodzinę i wzajemnie się wspierają, bo dochód czysty przeznaaczony jest na wsparcie niezamożnych kolegów, a wsparcie to może być stosownie do § 18 statutu udzielane przez Wydział jedynie w formie pożyczki zwrotnej.

Ani jeden szeląg z grosza publicznego nie był i nie będzie użyty ani na pokrycie niedoboru, ani na podobne cele; „Zdrowie“ o własnej sile utrzymać się może i musi, a zadaniem młodzieży, rzeczą honoru akademickiego jest chronić od upadku, starać się o rozwój i wzrost instytucyi, jakiej żaden uniwersytet nie posiada.

W ten sposób zapatrywali się na zadanie i charakter „Zdrowia“ członkowie założyciele, w tym duchu z ich współudziałem ułożonym został statut, a na pokrycie wydatków założenia i urządzenia przeznaczyli swe wkładki.

Dnia 3go października 1885 r. „Zdrowie“ zostało otwarte, a jak cyfry wskazują, z każdym dniem wzrasta. Zarząd pozostaje w rękach młodzieży, dla której jednak technika kulinarna jest rzeczą całkiem nieznaną, wskutek czego towarzystwo mogłoby być łatwo narażone na znaczne straty. Postanowiono tedy udać się do zacnych Pań krakowskich z prośbą o pomoc i opiekę. Z największą gotowością i serdeczną życzliwością zajęły się prowadzeniem gospodarstwa kuchennego i zakupnem artykułów żywności, nie szczędząc pracy i trudu. Na tem ogranicza się zakres działania gospodyń protektorek, ale jest to wiele, nierównie większego znaczenia, niżby pomoc materyalna przynieść mogła, której zresztą ani Panie, obeznane z kierunkiem i dążnością Towarzystwa, ofiarowaćby nie próbowały, — ani młodzież akademicka przyjąć nie byłaby w możności. Pracę, trud, zabiegliwość kobiecą, opiekę macierzyńską przynoszą Panie Towarzystwu w ofierze, a za to cześć, wdzięczność i gorącą, serdeczną podziękę składa im młódź akademicka.

Obowiązki gospodyń-protektorek raczyły przyjąć Panie: Adamkiewiczowa, Baruchowa Gustawowa, Blumenstokowa, Bobrzyńska, Bochenkowa, Browiczowa, Bortnikowa, Księżna Czartoryska Marcelina, Chłapowska Karolowa, Dobruchowska, Domańska, Fierichowa, Gadomska, Grabowska, Głębocka Natalia, Głuchowska, Götzowa, Jakubowska Faustynowa, Jordanowa, Iskrzycka, Kasparkowa, Kieszkowska Czesławowa, Kleczyńska, Korczyńska, Kulczyńska Leonowa, Lutostańska, Łuszczkiewiczowa Antoniowa, Klobassa-Zręcka, hr. Morstinowa, Mikuliczowa, hr. Michałowska Romanowa, hr. Mostowska, Muczkowska, Malinowska, Obalińska, Odrzywolska, Pareńska, Popielowa Antoniowa, hr. Potocka Antoniowa, Petelenzowa, Rosenblattowa, Rosnerowa, Rydlowa, Schönowa z Zawadzkich, Jordan-Stojowska, Steingraber, Stopczańska, Straszewska, Szlachtowska, Szujska Józefowa, Stadtmüllerowa, Teichmanowa, hr. Tarnowska Stanisławowa, Tetmayerowa, Weiglowa, Włodkowa, Wilsonowa, hr. Wodzicka Henrykowa, hr. Wołodkowiczowa, Zarewiczowa, Ziembina, Zakrzewska, Zollowa, Żeleńska Władysławowa.

Na ogólnem zebraniu zaprosiły panie na prezesową przez aklamacyę księżnę Czartoryską Marcelinę, na wiceprezesową profesorową Rosnerową Antoniową i wybrały komitet ściślejszy do bezpośredniego zajęcia się gospodarstwem, do którego weszły panie: Księżna Czartoryska Marcelina, Rosnerowa, Baruchowa, Blumenstokowa, Browiczowa, Dobruchowska, Głuchowska, Grabowska, Jakubowska Faustynowa, Pareńska, Wilsonowa, Zollowa.

Do prowadzenia jednak gospodarstwa na tak znaczne rozmiary, jak w „Zdrowiu,“ niezbędnym jest kapitał zapasowy, z któregoby czerpać można w czasie zmniejszonego ruchu podczas świąt i wakacyj, lub w porze letniej na zakupno zapasów na zimę. Zebranie takiego funduszu, którymby był rodzajem kasy pożyczkowej, tanim kredytem dla „Zdrowia,“ uznały panie gospodynie-protektorki za konieczne do racyonalnego gospodarstwa. Z funduszu tego zarząd Towarzystwa będzie mógł otrzymywać w razie potrzeby krótkoterminowe, oprocentowane pożyczki, i właśnie

na ten cel przeznaczony jest dochód z koncertu ofiarowanego tak łaskawie przez dyr. Władysława Żeleńskiego. *Ryszard Wilson.*

— **Kasyno powszechne** w hotelu Europejskim zapowiada cztéry koncerta, mianowicie dwa w marcu i dwa w kwietniu. Nie jest wszakże wykluczonem urządzenie teatru amatorskiego, a przyszłoby ono do skutku w miejsce jednego z koncertów.

— **Z powodu zbliżających się imienin** Kraszewskiego, zbierane są w mieście naszem podpisy na adres, wyrażający sędziwemu pisarzowi życzenia naszego miasta. Podpisy napływają licznie.

— **Ślizgawka.** Jutro, tj. w Niedzielę d. 14 b. m. przygrywać będzie na stawach Krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy obok Ogrodu Botanicznego, muzyka wojskowa od 2—5 popołudniu.

— **Z Uniwersytetu.** P. Emil Drobner, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Na wystawie** sklepu p. Biasiona pojawiły się fotografie modeli wystawionych w Sukiennicach na pomnik Mickiewicza. Fotografie przedstawiają modele pp. Riegera i Gadomskiego ze wszystkich stron, wykonane są wszakże tak, że szczegółów dokładnie rozróżnić nie można. Obok fotografowanych modeli pp. Gadomskiego i Riegera, wystawione są projekta na pomnik Dykasa, i to tak projekt nagrodzony na ostatnim konkursie, jak rówiueż projekt świeżo wykonany, a ofiarowany Muzeum Narodowemu. Fotografie ogląda mnóstwo publiczności.

— **Pojawił** się na niebie znak ognisty w formie rózgi. Powiększyło to tylko u ludu prostego smutne przewidywania, do których dają powód przepowiednie, odnoszące się do roku bieżącego. — Rózga zaś może oznaczać wiszącą chłostę nad tymi, co tak bardzo broją z z początkiem roku.(!)

— **X. Karol Noszkowski**, jubilat-emeryt, b. proboszcz w Podstolicach, kanonik katedralny kapituły tarnowskiej, konsyliarz kapituły krakowskiej, b. inspektor szkół, b. dyrektor szkoły w Staniątkach, b. poseł do Rady państwa w Kromieryżu (w r. 1848), urodzony w 1808 r., zakończył swój żywot pełen pracy i zasług, powszechnie szanowany i żałowany, w d. 12 marca b. r. u swej rodziny w Tarnowie.

— **Jutro** w teatrze *Teodora.*

— **O pożarze lwowskiego teatru** piszą nam ze Lwowa 12 b. m.:

(✕) Po pożarze Ringtheatru opanowała tutejszą publiczność pewna panika. Zadawano sobie pytanie, coby się stało, gdyby w gmachu teatralnym hr. Skarbka podczas przedstawienia wybuchł pożar? Wszyscy, znający tę budowę, byli zdania, że w takim wypadku musiałaby nastąpić katastrofa, podobna do znanej klęski wiedeńskiej. To też władze, do tego powołane, zajęły się bardzo energicznie zbadaniem stanu tego olbrzymiego gmachu i zarządziły poczynienie najróżnorodniejszych ulepszeń, tudzież niemal nieustające czuwanie dniem i nocą nad bezpieczeństwem naszego przybytku muz i jego bardzo licznych mieszkańców. Opatrzność chroniła nas dotychczas od nieszczęścia; od czasu istnienia gmachu (przeszło 40 lat) nie był on jeszcze nawiedzony pożarem i dopiero dzisiaj o g. 6ej zrana zaalarmowaną została stolica kraju okrzykiem: Teatr się pali! Można wyobrazić sobie przerażenie wszystkich mieszkańców, dla których gmach ten jest drogim podwójnie: mieści bowiem w sobie świątynię Melpomeny i przeszło tysiąc osób mieszkających w murach okalających tę świątynię, a połączonych węzłem przyjaźni lub znajomości z resztą mieszkańców. To też po odezwaniu się dzwonka alarmowego z wieży ratuszowej, tysiące osób zalegały w okamgnieniu przyległe ulice i place. Teatr palił się istotnie! Z dachu pokrywającego narożne skrzydło od strony placu Krakowskiego wznosiły się w górę kłęby dymu i słupy płomienia. A skrzydło to przypiera tuż do samej sceny! Wojsko, straż pożarna miejska i ochotnicza, zajęły w jednej chwili wszystkie zagrożone posterunki, ale niestety... ratunek niezmiernie utrudniony... blacha bowiem żelazna, pokrywająca wiązania dachowe, rozpaliła się do czerwoności, przystęp zatem prawie niemożliwy. Dzielność naszej straży była w dzisiejszym wypadku wystawioną na próbę ogniową, i przyznać trzeba, że z tej próby wyszła zwycięsko. Pokonała ona zupełnie niszczący żywioł i w kilka godzin później wszelkie minęło niebezpieczeństwo.

Pożar, jak wspomniałem, wszczął się w północnym narożniku od placu Krakowskiego. W tem skrzydle na 3 piętrze mieszkają prawie wyłącznie członkowie tutejszej sceny. Przyczyna pożaru nie jest dotychczas sprawdzoną i jest tylko przypuszczenie, że wczoraj podczas wypalania kominów pękł jeden z nich, a iskra wpadła na strych i zapaliła wiązanie dachowe. Ogień tlał więc widocznie przez całą noc, i co za szczęście, że nie wybuchł podczas wczorajszego przedstawienia, i że nie przeniósł się na właściwe zabudowanie teatralne, na scenę, która ma tyle materyału palnego! Zlokalizowanie pożaru jest wyłączną zasługą straży ogniowej. Spalił się więc tylko dach nad wspomnianym narożnikiem i zostały mocno uszkodzone sufity na trzeciem piętrze. Kilku lokatorów postradało całe niemal swoje mienie; między najbardziej poszkodowanymi są pp. Skalscy. Jednym z pierwszych na miejscu wypadku był prezydent miasta p. Dąbrowski, który przez cały czas gaszenia czuwał osobiście nad akcyą ratunkową. Przybył także p. Namiestnik, który szczegółowo zwiedzał miejsce pożaru. Gmach teatralny jest ubezpieczony w Krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń na przeszło 140,000 złr. Według pobieżnych obliczeń szkoda wyrządzona przez dzisiejszy pożar wynosić może około 15,000 złr. Przed chorym dyrektorem teatru, p. J. Dobrzańskim, mieszkającym w tym samym gmachu, ale od strony przeciwnej (plac Gołuchowskich) zatajono zupełnie dzisiejszy wypadek, który zresztą niema i mieć nie może żadnego wpływu na przedstawienia teatralne; część bowiem gmachu, w której mieści się scena i amfiteatr, nie doznała zgoła żadnego uszkodzenia i przedstawienia teatralne mogą odbywać się z całą swobodą. Tylko dzisiejsze przedstawienie na dochód p. Wojdałowicza musiało być odwołane. O godzinie 2ej z południa ogień był całkiem ugaszony.

Dalsze szczegóły o pożarze teatru Skarbkowskiego we Lwowie przynoszą tamtejsze dzienniki.

Przegląd pisze, iż ogień wybuchł z niewiadomej dotychczas przyczyny. Mieszkający na drugiem piętrze p. Obertyński pierwszy zaalarmował mieszkańców. Artysta dramatyczny Lubicz obudzony, pierwszy wpadł na myśl zaalarmowania straży ogniowej; w najskromniejszym negliżu zbiegł na dół do przedsionka, gdzie jest przyrząd alarmowy, i w ten sposób poruszono straż ogniową. Nikt z ludzi nie poniósł szwanku. Wiele ruchomości poniszczono, zrujnowane są mieszkania lokatorów trzeciego piętra, a to artystów pp. Walewskiego i Skalskiego, pani Bard, śpiewaka p. Lafont i innych. Naczelnik straży ochotniczej, jak znowu pisze *Dziennik Polski*, p. Hryniewicz, chcąc wejść na strych, zemdlał wskutek gorąca i dymu. Pan Namiestnik, chcąc się naocznie przekonać o stanie rzeczy, kazał się oprowadzać po całym gmachu, a gdy wchodził na strych, oblano go wodą, w to bowiem miejsce skierowany był prąd sikawki. Miłośników teatru możemy w zupełności uspokoić. Scena nie poniosła żadnego szwanku i przedstawienia będą się mogły odbywać bez przeszkody. Wczoraj tylko odwołano przedstawienie (benefis p. Wojdałowicza), gmach bowiem teatralny otoczony był ciągle kordonem wojskowym i przez całą noc pilnowała gmachu straż pożarna. Straże pożarne i wojsko, któremu dzienniki oddają wielkie pochwały, ocaliły scenę i gmach.

— **Gazeta lwowska** donosi, iż stan zdrowia ks. Leonowej Sapieżyny znacznie się polepszył i że niebezpieczeństwo minęło.

Dziennik Polski zaś pisze: O stanie zdrowia księżny Leonowej Sapieżyny odbieramy następujące sprawozdanie: Przed kilku dniami zaniemogła księżna Leonowa na chorobę żołądkową, która przybrała przebieg bardzo ostry. Przedwczoraj wskutek użycia wody karlsbadzkiej stan dostojnej pacyentki polepszył się znacznie, a obecnie nie grozi jej już żadne niebezpieczeństwo. U łoża chorej księżny czuwają lekarze pp.: Dr Biesiadecki, Merczyński i Opolski.

— **Czytamy w Gazecie Narodowej**: Na zgromadzeniu zarządu stowarzyszenia „Russkaja Rada,“ który, jak wiadomo, przy każdej sposobności zachowuje się, jako antinarodowy rząd Rusinów — został dnia 9 b. m. wybranym prezesem w miejsce zmarłego X. Szwedzickiego, p. Bohdan Dziedzicki, wiceprezesem pozostaje Dr Iwan Dobrjańskij. Na temże posiedzeniu ułożono projekt protestu, jaki mają podpisywać Rusini, zamieszkali we Lwowie, przeciw wystąpieniu lwowskiego magistratu o oddanie zarządu instytucyi „Narodnyj Dom“ Rusinom miasta Lwowa, wedle pierwotnej myśli statutów.

— **Ze szkoły.** *Polit. Corresp.* pisze: Minister wyznań i oświaty zarządził w dotychczasowych przepisach co do wystawiania świadectw szkolnych w zakładach średnich tę zmianę, iż odtąd z rubryki „obyczaje“ ma być uchyloną nota „wzorowe,“ a nota „chwalebne“ ma być uważaną za najlepszą. Drugi stopień z obyczajów tworzy nota „zadawalniające,“ dalsze noty pozostają niezmienne. Zarządzono następnie, iż ze skali not o postępie w naukach ma być usunięty stopień „znakomicie (*ausgezeichnet*), a stopień „celująco“ (*vorzüglich*) ma zająć najwyższe miejsce. Postępy jednakże ucznia, wychodzące znacznie po za miarę wymaganą, mogą być także w przyszłości oznaczone wyjątkowo przez odpowiedni dodatek do noty „celująco.“

— **Hr. Beust** po dwumiesięcznej chorobie miał pierwsze w piątek u Najj. Pana posłuchanie, które trwało godzinę. — Cesarz udzielił nazajutrz audyencyi przeszło półgodzinnej bar. Kaulbars, rosyjskiemu wojskowemu pełnomocnikowi, który z powrotem z Petersburga przywiózł polecenia od Cesarza Aleksandra III-go.

— **W tych dniach** umarł w Poznańskiem, w Lesznie, lekarz Dr Szerbel, osobistość zajmująca w tamtejszych stosunkach wyjątkowe zupełnie stanowisko. Był to jedyny wykształcony izraelita, manifestujący swą polskość, a co więcej, zupełnie szczerze czujący się Polakiem. Pod tym względem stał on osamotniony wśród swych współwyznawców, którzy zbitą falangą występują zawsze wraz z rządem pruskim przeciwko wszystkiemu, co polskie i katolickie. Dr Szerbel, zrodzony na naszej ziemi, zawsze się za jej prawowitego syna uważał i był dobrym jej synem. O ile mu rozległa praktyka lekarska na to pozwalała, brał zmarły czynny udział w naszem życiu i działaniu narodowem, czego dowodem, że jeszcze za życia dał 1000 talarów poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Życiem swem zjednał sobie ogólny szacunek i serdeczną przyjaźń tych, co mieli sposobność poznać go bliżej. Był on nietylko doskonałym i sumiennym lekarzem, ale i zacnym nawskróś człowiekiem, wylanym na cierpienia ludzkie, czego liczne jego dobre uczynki są wymownym dowodem. Cześć pamięci zacnego człowieka!

— **Adelina Patti** została po raz pierwszy w życiu w Walencyi w *Traviacie* wygwizdaną! A to dla tego, że publiczność dowiedziała się, iż nie chciała chodzić na próby, a wskutek tego przedstawienie wiele pozostawiało do życzenia.

— **W katastrofie** kolejowej pod Montecarlo, jak donoszą z Nicei do *N. Fr. Presse*, nie znajdował się żaden poddany austryacki. Szef stacyi w Roquebrane, który był przyczyną całego nieszczęścia, zniknął.

— **Do** *Gaulois* donoszą z Petersburga:

Z Paryża nadeszła pod adresem Cesarzowej rosyjskiej, duża paka z napisem: *objets de toilette.* Cesarzowa znajdowała się w drugim pokoju, gdy z jej polecenia rozpakowywała oczekiwaną przesyłkę panna służąca. Gdy za chwilę weszła, aby obejrzeć nadesłane przedmioty, ujrzała pannę służącą, leżącą na ziemi w omdleniu. Nadbiegła służba — w pace nie było wprawdzie dynamitu ani nitrogliceryny — ale niemniej przerażający przedmiot, bo pod osłoną bardzo pięknych koronek, trup młodej, pięknej kobiety o blond włosach. Paka, jako przeznaczona dla monarchini, nie była otwieraną na komorach. Wszczęte zostały dochodzenia, kto i w jakim celu dopuścił się tej strasznej mistyfikacyi, zapewne osłaniającej jakiś zbrodniczy dramat.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 14go: *Teodora*, dramat w 5 aktach, w 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Masseneta.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinle 10ej w niedziele i święta o godzinie 1/2 12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 12go marca pochmurno, trochę śniegu; term. od —9·6 doszedł do —1·0 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 751·9 millim., term. —6·4 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 14go marca: śś. Zacharyasza; w poniedziałek 15go: śś. Izabelli i Leoncyi pp.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Czwarty odczyt p. S. S. Rogozińskiego, stanowiący uzupełnienie cyklu jego odczytów o przedsięwziętej przezeń wyprawie afrykańskiej, odbył się wczoraj w sali radnej o godzinie 5 wieczorem. Prelegent przedstawił w żywych barwach przygody, na jakie narażoną była wobec groźnej postawy sąsiedniego plemienia wyprawa w chwili, kiedy usiłowała dotrzeć do głębi kraju, i następne niepowodzenie z powodu jego choroby, oraz przedwczesnego zgonu towarzysza podróży ś. p. Tomczeka, któremu prelegent jako serdecznemu przyjacielowi swemu rzewne poświęcił wspomnienie. Po obszernym opisie dotarcia do gór Kameruńskich, przeszedł prelegent do strony politycznej wyprawy, to jest do zajść, jakie się wywiązały z wyprawą niemiecką pod kierunkiem Dra Nachtigala; mówił o nakazie ks. Bismarka, który zawiadomiony, że p. Rogoziński sparaliżował jego plany zajęcia całego kraju oddaniem części tegoż, w której objęte są ziemie przezeń nabyte, pod protektorat Anglii, wydał rozkaz aresztowania go. Skutkiem tego przyszło do starcia między statkiem niemieckim a łodzią, na której znajdował się towarzysz wyprawy p. Janikowski, którego aresztowano, sądząc, że jest Rogozińskim, a następnie stwierdziwszy pomyłkę, wypuszczono go na wolność. W końcu dodał prelegent, że wspomniona wyprawa ma za cel wyłączny badania naukowe.

Komisya balneologiczna Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie w poniedziałek dnia 15 marca r. b. o godzinie 5ej po południu w sali Akademii Umiejętności posiedzenie, na którem prof. Dr Olszewski mówić będzie o oznaczeniu ilości żelaza w wodzie żegiestowskiej, nowym sposobem do flaszek nalewanej, oraz poda porównanie tejże z innemi wodami żelezistemi. Dr Trochanowski poda wiadomość o składzie chemicznym wody iwonickiej ze zdroju Heleny i o soli iwonickiej. Wreszcie wniesionemi zostaną ważne sprawy administracyjne, dla których jak najliczniejsze zebranie się członków jest pożądanem i dokonanym zostanie wybór Zarządu Komisyi na następne trzy lata.

(*S*) Mistrz Matejko powierzył swój piękny szkic do obrazu „Dziewica Orleańska“ p. Aleks. Krywultowi, w celu wystawienia go na widok publiczny w Warszawie. Szkic ten, wykończony znacznie staranniej od wielu innych słynnego malarza, daje najdoskonalsze wyobrażenie o wspaniałej kompozycyi i zachwyca oczy bogatym kolorytem, oraz zrozumiałym układem postaci.

Rozmaitości warszawskie.

Niedawno jeszcze złość i uprzedzenie, podejrzliwość i bajczarstwo wytworzyły istną krucyatę przeciwko osobie p. Dykasa. Odmówiono mu talentu, ba, nawet prawa do pracy rzeźbiarskiej, a w tej krucyacie ochoczo wzięła udział pewna część i prasy warszawskiej. Ostatni Nr *Tygodnika Illustrowanego* zamieścił drzeworyt, przedstawiający model na pomnik Adama Mickiewicza, model ofiarowany Muzeum Narodowemu, a zewsząd dają się słyszeć nader pochlebne zdania o pracy Dykasa.

* * *

W Teatrach nic nowego. Zapowiedzianych jest kilka nowości, a jak wieści niosą, w tym jeszcze sezonie odegraną będzie komedya Lubowskiego: *Osaczony.* Opera ratować się będzie występami panny Jelinek, czeskiej śpiewaczki, a jak ją tu nazywają „siostry narodowej“. Zdaje się jednak, że „siostra Pospiszil“ stanowczo wpłynęła na wszelkie afekta dla teatralnych czeskich osobistości, kierujących się pewnemi, nawet zbyt demonstracyjnemi sympatyami — i panna Jelinek długo u nas nie zabawi, tem więcej, że jak z za kulis słychać, ma to być talencik bardzo mierny. Panna Machwic zakończyła też swoją gościnę na scenie warszawskiej, podążając do Krakowa i pozostawiając trwałą pamięć po swych świetnych występach w *Faworycie*, *Cyruliku Sewilskim*, *Giocondzie*, *Weselu Figara* i tylu innych kreacyach.

* * *

Poranek na dochód Heleny Hermann powiódł się znakomicie. Teatr był przepełniony, a w całem audytoryum znać było szczerą sympatyę dla biednej i tak ciężko dotkniętej ulubionej primadonny. Panna Hermann po sześciomiesięcznej chorobie zdawała się powoli wracać do zdrowia; w ostatnich dniach nastąpiło ponowne pogorszenie, budzące w przyjaciołach artystki nawet pewne obawy. Publiczność warszawska szczerze interesuje się losem biednej Carmeny i na brak współczucia we wszystkich sferach z pewnością uskarżać się panna Hermann nie potrzebuje. Wskutek pogorszenia, podróż do Włoch jak na teraz została zaniechaną.

* * *

Wracając do poranku, zapisać należy największy sukces Stanisława Barcewicza. Grał po mistrzowsku i grą swoją przyćmiewał inne numera bogatego programu, na który złożyły się śpiew i deklamacya. W koncercie przyjął udział hr. Ignacy Ledóchowski z Wilna, bawiący chwilowo w Warszawie. Jak się w tej chwili dowiaduję, hr. Ledóchowski przyjął uprzejmie współudział w koncercie krakowskim na rzecz stowarzyszenia „Zdrowie“ i jeśli nie staną na przeszkodzie formalności paszportowe, usłyszycie go na estradzie w dniu 15 b.m. Tak więc Warszawa prześle Krakowowi piękną wiązankę, złożoną z talentów artystycznych pp.: Justyny Machwic, hr. Ledóchowskiego i Henryki Ładnowskiej.

* * *

Kochańska w przyszłym tygodniu daje tu dwa koncerta.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawa likwidacyi zakładu kredytowego włościańskiego.

II.

Świeżo wydane sprawozdanie Komitetu likwidacyjnego, złożonego z pp. Marchwickiego, Zgórskiego i Zimy, obejmuje okres czasu od 30 stycznia 1884 r., to jest od terminu objęcia czynności przez byłego kuratora.

W chwili, gdy kurator urząd swój obejmował, wynosiła zwyżka listów nad pokrycie pożyczkowe 728.885 złr. 9 ct., z których 686.233 złr. 71 ct. stanowiły niedobór listów w dniu 31 grudnia 1883 r., a reszta 42.651 złr. 38 ct. wywołana została ruchem pożyczkowym w ciągu stycznia 1884 r. Dalszą okolicznością utrudniającą komitetowi szczęśliwe przeprowadzenie likwidacyi było, że za poprzedniego zarządu zachodziły sporadyczne wypadki niewniesienia w terminie edyktalnym zgłoszeń prawa posiadaczy listów zastawnych do nowo-utworzonych ksiąg gruntowych, co komitet likwidacyjny zmuszało do następnego regulowania sprawy bądź przez ściągnięcie pożyczki w drodze egzekucyi, bądź przez intabulacyę w zwykłej drodze. Również niepożądanem było posiadanie przez zakład kredytowy włościański kilku większych nieruchomości oraz 891 gospodarstw włościańskich, które to t. zw. aktywa więżą znaczny stosunkowo kapitał zakładu, a nigdy odpowiednich dochodów nie dają. Prócz tego zaś jeszcze obejmował komitet likwidacyjny liczne długi Zakładu, jakoto kupony płatne 1 stycznia 1884 r., wylosowane listy i obligacye komunalne, asygnaty kasowe i tychże odsetki, weksle oraz wierzycieli w rachunku bieżącym. Ogólna suma tych długów wykazywała poważną cyfrę 1,813.639 złr. 36 ct. Na końcu wreszcie należy przypomnieć, że koszta administracyi zakładu wynosiły w r. 1883 187.802 złr. 24 ct. Komitet likwidacyjny nie mógł tu odrazu znacznych przeprowadzić zaoszczędzeń, gdyż tak bieżące pensye jak mianowicie wypłaty odpraw dla funkcyonaryuszów zakładu, przewidzianych uchwałą walnego zgromadzenia, oraz znaczne koszta ugody i kurateli listów zastawnych musiały być poniesione, komitet rad nie rad musiał te znaczne wydatki uczynić i na dochód powstały z zaoszczędzeń na tych kosztach może w przyszłości dopiero liczyć.

Objąwszy likwidacyę Zakładu kredytowego w tych warunkach, nie miał komitet łatwego zadania przed sobą, i wielkiej potrzeba było przezorności i ostrożności, aby całego dzieła likwidacyi i interesów kraju na szwank nie narazić. Naturalnem dążeniem komitetu likwidacyjnego musiało być zmniejszanie wszelkich długów Zakładu, zmniejszanie kosztów postępowania, a mianowicie zmniejszenie liczby niepokrytych listów zastawnych. Chcąc to osiągnąć, musiał komitet dążyć do zrealizowania wszelkich swych aktywów, o ile to przy uwzględnieniu wszelkich a tak różnorodnych interesów z likwidacyą się łączących było możebnem.

Przystępując do przedstawienia działalności komitetu likwidacyjnego, zaznaczmy nasamprzód, że znaczna część nieruchomości już została sprzedaną, mianowicie też dobra Mielec i majątek Obertasów.

Stan pożyczkowy wynosił w dniu 31 stycznia 1884 r. pożyczek 34,737 z kwotą 6,168.014 złr. 91 ct. W ciągu 23 miesięcy objętych sprawozdaniem komitetu likwidacyjnego, zmniejszyła się tak liczba pożyczek jak wysokość sumy dłużnej, a mianowicie było 31 grudnia 1885 roku pożyczek 25,476 z kwotą 4,097.355 złr. 77 ct. Stan pożyczkowy zmniejszył się przeto o więcej niż trzecią część. Na poczet tych spłat pożyczkowych wynoszących 2,070.659 złr. 14 ct., wpłynęła najznaczniejsza część, gdyż 1,806.100 złr. listami 5% i 6%. Spłaty pożyczkowe dokonane gotówką oraz przejęte od przeszłego zarządu wpływy za styczeń 1884 r., użył komitet na zmniejszenie obiegu listów. W tym celu zakupiono 355,700 listów za łączną sumę 217,551 złr. 76 ct., oraz wylosowano (w r. 1885) 158 000 listów, za które wypłacono gotówką 50%, t. j. 79,000 złr. Na dopłatę drugiej połowy wylosowanych w czasie likwidacyi listów wydano tymczasem 79,000 asygnacyi.

Podobnie jak przy pożyczkach widzimy znaczne zmniejszenie się i w obiegu listów zakładu. Obieg listów 5% i 6% wynosił bowiem d. 31 stycznia 1884 r. 6,895.200 złr., a dnia 31 grudnia 1885 r. 4,577.100 złr., przeto ubyło listów na 2,318.000 złr., t. j. znów przeszło jedna trzecia część pierwotnie w obiegu będących. Równocześnie też zmniejszyła się liczba niepokrytych listów o złr. 266 296 ct. 97 i wynosi obecnie 462,588 złr. 12 ct.

Jak już wspomniano, przejął jeszcze komitet likwidacyjny długi Zakładu wynoszące 1,813,639 złr. 36 c., do których — jak się wyraża sprawozdanie — zobowiązania przyjęte przez zarząd poprzedni dość uciążliwe na zakład wkładały obowiązki. Z długów tych umorzył komitet 1,179,697 złr. 83 c., pozostał zaś jeszcze dłużnym 633,941 złr. 53 c., do których wszakże należy dodać złr. 328,200 asygnacyi, jako reszta 50% od asygnat kasowych, i 92,850 złr. ostemplowanych listów i obligacyj komunalnych.

Z posiadanych przez Zakład w dniu 31 grudnia 1883 r. 891 gospodarstw włościańskich zostało sprzedanych dotąd 247. Sprawozdanie zaznacza wyraźnie, że sprzedaż gospodarstw włościańskich z początku likwidacyi bardzo leniwo postępowała, że jednakże ku końcowi ubiegłego roku znacznie się wzmogła. Jako powód ożywienia się sprzedaży gospodarstw podaje sprawozdanie, znaczne ulgi dawnym posiadaczom czynione, a nawet czasami opusty w kapitale.— Słowa te nie dają nam wprawdzie wyczerpującej wskazówki co do kwestyi, w czyje się też ręce dostały sprzedane przez komitet gospodarstwa włościańskie, ale o tyle przynajmniej mogą nas uspokoić, że widać z nich, iż pewna a i nie mała zapewnie część dostała się w ręce dawnych posiadaczy, a zatem naszych włościan, czyli została utrzymaną w ręce odpowiedniej, zgodnej ze społecznemi i politycznemi interesami kraju.

Niestety pomimo sprzedaży 247 gospodarstw nieznacznie tylko zmiejszyła się liczba gospodarstw przez Zakład posiadanych. Skutkiem bowiem znacznego wzrostu zaległości, czuł się komitet spowodowanym do stanowczego wystąpienia przeciwko opieszałym dłużnikom i dlatego wdrożono 1857 nowych pozwów egzekucyjnych, a nawet 235 gospodarstw zostało na licytacyi nabytych przez Zakład. Tak więc obecnie posiada jeszcze Zakład 879 gospodarstw włościańskich. Miejmy nadzieję, że jak dotychczas, tak i nadal gospodarstwa przez Zakład nabyte i sprzedawane, następnie w ręce nieodpowiednie się nie dostaną.

Reasumując przedstawione w sprawozdaniu wyniki dotychczasowej akcyi likwidacyjnej, widzimy więc, że we wszelkich kierunkach i pod każdym względem akcya ta rozwijała się prawidłowo, gdyż zmniejszyła się liczba obiegających listów, mianowicie też listów niepokrytych; zmniejszyły się długi Zakładu, a nawet i koszta administracyi pomimo wielkich, zaprowadzeniem likwidacyi spowodowanych wydatków; zmniejszył się wreszcie stan pożyczkowy, tj. liczba dłużników, czyli mniej osób jest już postępowaniem likwidacyjnem zagrożonych i na wywłaszczenie narażonych. Szczere uznanie winniśmy złożyć za to tak członkom komitetu likwidacyjnego, jak tym, którzy stojąc urzędowo po za komitetem, jednak zrozumiawszy doniosłość i groźność likwidacyi dla naszego kraju, czynną do uproszczenia likwidacyi przyłożyli rękę. Dzięki tym połączonym, w jednej sprawie spotykającym się usiłowaniom, odbywała się likwidacya dotychczas gładko i bez szkody dla kraju. Ale likwidacya jeszcze nieskończona, jeszcze mamy w Galicyi przeszło dwadzieścia tysięcy dłużników, których przyszłość i utrzymanie się przy ziemi bynajmniej nie jest zapewnionem. To też dotychczasowy pomyślny rozwój likwidacyi nie powinien nas bynajmniej łudzić zwodniczą nadzieją, że i nadal sprawy równie szczęśliwie rozwijać się będą. Przeciwnie, dotychczasowy pomyślny bieg likwidacyi, do czego tak silnie akcya ratunkowa obywateli i korporacyj się przyczyniła, może słuszną budzić obawę, że w braku tej pomocy osób i ciał bezpośrednio nieinteresowanych, komitet likwidacyjny coraz to częściej będzie musiał wręczać pozwy egzekucyjne, coraz więcej gospodarstw licytować istotnie, nabywać.. i sprzedawać, poza czem stoi to fatalne zapytanie: komu? Mając obawę, że taki rozwój może przybrać likwidacya, zajmowało się tą sprawą grono posłów włościańskich wśród ubiegłej sesyi sejmowej, o czem już dawniej pisaliśmy obszernie, a wyłuszczone tam zapatrywania i podniesione projekta zajmą nas następnie, gdy mówić będziemy, czy, co i jak nadal czynić należy, aby szczęśliwie rozpoczęta likwidacya nie skończyła się niepomyślnie.

Ogólne zgromadzenie Członków Tow. rolniczego okręgowego krakowskiego odbędzie się w piątek dnia 26go marca r. b. o godz. 10 rano w sali Rady powiatowej. Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia ogólnego.

2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego ogólnego zgromadzenia.

3) Wniosek Wydziału o zmianę statutu Towarzystwa.

4) Wniosek Wydziału: Ogólne Zgromadzenie uznaje potrzebę złożenia w najkrótszym czasie ankiety z osób kompetentnych, którąby zbadała i wskazała, jakie w zastosowaniu do położenia rolniczego najodpowiedniejsze dla handlu rośliny należałoby uprawiać w okręgu krakowskim.

Pytania do rozbioru:

5) Jakie byłyby pożądanemi do wykonania w okręgu krakowskim melioracye z pomocą subwencyi ze skarbu państwa?

6) Czy robił kto próbę z odchodami kloacznemi na łąkach, jaki jest rezultat tejże, a w przeciwnym razie czy i kto podejmie się próby?

7) Jaki jest u nas najlepszy sposób do przewietrzania stajen?

8) Wybór trzech delegatów na ogólne zgromadzenie centralnego Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

9) Pytania i wnioski samoistne Członków.

Do *Gazety Lwowskiej* telegrafują z Wiednia d. 12go marca:

Na wczorajszem posiedzeniu Rady jeneralnej uchwalił austro węgierski Bank na wniosek swojej dyrekcyi, utworzyć w Jarosławiu tak zwaną ajencyę (*Nebenstelle*), to jest agenturę zawisłą od lwowskiej głównej filii bankowej, a posiadającą własne kolegium cenzorów. Agenturę tę postanowiono powierzyć firmie Strisower.

Ćwierćwiekowy jubileusz

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Z powodu 25-letniej rocznicy założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, przypadającej w końcu b. m., zamierzonym jest uroczysty obchód tej pamiętnej chwili w ciągu maja r. b. Okoliczność ta skłania nas do powtórzenia z tygodnika, wychodzącego w Wiedniu p. t. *Assecuranz- und Schiffarts-Correspondenz*, artykułu wyjaśniającego genezę i przebieg rozwoju tego Towarzystwa wraz z chlubnem uznaniem dla jego dyrektora referenta. Artykuł ten brzmi:

W d. 31 marca b. r. upływa lat dwadzieścia pięć od rozpoczęcia działalności przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. W miesiącu maju b. r. ma być, jakeśmy się przypadkiem dowiedzieli, obchodzonym z tego powodu uroczysty jubileusz w Krakowie, centralnej siedzibie tej instytucyi, w której to uroczystości, ze względu że zakład ten jest formalną instytucyą krajową, spleconą ściśle we wszystkich niemal sferach ekonomicznych z dobrem i niepomyślnościami kraju, weźmie tenże udział również przez licznych swych reprezentantów. Zarazem, jak się samo przez się rozumie, uczestnikami tej uroczystości będzie Rada nadzorcza w komplecie i Dyrekcya.

Wspólnie z instytucyą tą obchodzi dwudziestopięcio-letni jubileusz swych temu zakładowi poświęconych usług, kierujący dyrektor krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, p. Henryk Kieszkowski, radca miejski w Krakowie, b. poseł na sejm, członek wielkiego Wydziału krakowskiej Kasy Oszczędności itd. I to właśnie nadaje temu obchodowi szczególne namaszczenie...

Trzem tylko urzędnikom, prócz kierującego dyrektora, z których dwóch jest we Lwowie, danem było przeżyć te lat 25 w służbie instytucyi i brać udział w uroczystości; innych ręka czasu usunęła z areny.

Kieszkowski jest zresztą w zawodzie swym starym weteranem; był on poprzednio w służbie „pierwszego węgierskiego Towarzystwa powszechnej asekuracyi,“ podczas gdy Edward Kandler, który przez długie lata stał przy jego boku, już przed kilką laty przeniósł się do wieczności.

Trzeba znać przeszkody, z jakiemi nowe dzieło miało do walczenia, aby ocenić zasługi Kieszkowskiego.

Z 15.000 złr., które pierwszy prezes instytucyi hr. Adam Potocki wtedy tytułem pożyczki udzielił do rozporządzenia, odważył się Kieszkowski wstąpić na galicyjską arenę konkurencyjną, w której prócz innych współzawodników górowała głównie „Azienda.“ Dzielnemu odwołaniu się Kieszkowskiego do znanego chwalebnie w całym świecie patryotyzmu polskiego i rzadkiej zręczności w jego równie wewnętrznych, jak zewnętrznych usposobieniach, powiodło się wtedy dzisiejszemu jubilatowi w krótkim czasie przetrwać walkę konkurencyjną, z ciągle wzrastającą pomyślnością. Wprawdzie pierwszoroczna zaraz organizacya pochłonęła z owej zakładowej pożyczki 13.000 złr., lecz organizatorska eskadra udała się i mogła w następstwie tem łatwiej być uzupełnioną, że z zamknięciem roku 1861 przeniesiono w dochodach 72.301 złr. 73 ct., a w roku następnym zebrano w samych premiach 418.581 złr. 37 ct., pomimo, że rok 1862 zakończył się stratą 13.117 złr. 52 ct., która z zebranego już funduszu rezerwowego, a zatem bez zażądania dopłat, pokrytą została.

Zabezpieczona w r. 1862 suma w dziale ogniowym, po którym dopiero później nastąpiło założenie ubezpieczenia od gradu, a jeszcze później ubezpieczenie życia, wynosiła 72,423.500 złr., a gdy zbyt wysokie wpłaty premij zarzucono, wy-

nosiły premie w przecięciu 6·3%, podczas gdy szkody dochodziły do 52·8%. Kontrasekuracya wynosiła około 1/6 przyjętego w ciągu roku ryzyka, udział kontrasekurantów w szkodach wynosił około 1/5 tychże.

Od początku aż do dziśdnia stoi Towarzystwo krakowskie w związku z „pierwszem węgierskiem powszechnem Towarzystwem ubezpieczeń,“ zawarło ono ugodę również co do kontrasekuracyi z „Assicurazioni generali“ i z „Towarzystwem węgiersko-francuskiem,“ pod warunkiem, że dwa te Towarzystwa nie będą bezpośrednio ubezpieczeń od ognia z Galicyi przyjmować. W nowszych czasach krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przystąpiło także do związku Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń elementarnych w Wiedniu.

Gdy kraj został interesem objęty i interes na wyższą stopę podniesiony, rozwinęła się instytucya na zewnątrz. Przez doprowadzony do skutku związek z rosyjskiem Towarzystwem „Jakor“, które później rozwiązanem zostało, a w miejsce jego nastąpił ugodowy stosunek z warszawskiem Towarzystwem ubezpieczeń od ognia, brało udział Towarzystwo krakowskie naprzód w rosyjskim, a następnie, jak dotąd, w rosyjsko-polskim interesie ubezpieczeń od ognia. W sąsiedniej Morawie ma instytucya już od długich lat jeneralną reprezentacyę, która z wielkim skutkiem działa. Mniej szczęśliwą była instytucya z swoją reprezentacyą w Wiedniu, zkąd też oddawna się wycofała; za to otworzyła instytucya krakowska reprezentacyę w Pradze, której działalność rozciąga się na całe Czechy.

Taki jest w wielkich zarysach historyczny rozwój krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które pobiera rocznie przeszło 2½ miliona w premiach i posiada majątku przeszło 6¼ miliona złr., a zaszczycone zaufaniem powszechnem, uznanem jest za jedną z najsilniejszych, racyonalnie prowadzonych austryackich instytucyj asekuracyjnych.

Lecz nietylko tak radośna pomyślność tej instytucyi ubezpieczeń jest zasługą tej ciągle w spokoju i skromności niezmużonej ruchliwości dyrektora kierującego, który wszelkiej reklamy i bombastycznych wystąpień unika, lecz wielostronna działalność p. Henryka Kieszkowskiego widoczną jest i na innych polach ekonomicznego życia jego ojczyzny, dla której przy wznoszącej się nad wszelkie wątpienie lojalności serce jego bije gorąco.

Do dzieł jego, któremi sobie wzniósł bez wszelkiej próżności stałe pomniki, należy n. p. krakow. „Kasa Oszczędności“, która już od lat 19 istnieje i zarządza 8 milionami złr. wkładek. Kieszkowski założył Towarzystwo wzajemnego kredytu dla wielkiej własności w Galicyi według zasad Schulze-Delitscha, na wzór którego wielka ilość innych powstała. Był on założycielem pierwszej straży ogniowej, według wzoru której weszło w życie w Galicyi około 150 straży, jakie dziś Galicya posiada, i zaledwo pojąć można, zkąd ten mąż niezmużony bierze czas na tak wielostronną pracę.

Henryk Kieszkowski jest bez zaprzeczenia mężem wielkiej działalności, wytrwałości i najrzetelniejszej skromności. Niedziw przeto, że niebraknie na jubileuszu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, który i jego jest jubileuszem, kolegów fachu, aby dać jaknajszczerszy wyraz swym serdecznym życzeniom i że w dniu tym, w którym się odbywać będzie ta usprawiedliwiona uroczystość w Krakowie, Galicya weźmie w niej udział, aby jubilatowi wyrazić swe uznanie, które ze strony najwybitniejszych kolegów stało się już oddawna Kieszkowskiego udziałem.

Z kontraktów kijowskich.

W epoce przesilenia, które w Królestwie i zabranych prowincyach zarówno rolnictwo, jak przemysł ogarnęło i w następstwie zastój w handlu i wszelkich przedsiębiorstwach wywołało, nie można się było spodziewać wielkiego ożywienia tracących zresztą już trwale na znaczeniu kontraktów. Dawniej zjeżdżali producenci i pośrednicy dla bezpośredniego zbliżenia i porozumienia się osobiście ze swemi wytworami i gotówką na miejsce; kontrakty stanowiły właśnie tę jednę ważną chwilę ogólnego zetknięcia się podaży i popytu, ale obecnie znaczna część zakupów odbywa się na podstawie próby, listownie, w ciągu roku, to też skutkiem tego kontrakty stracić musiały zarówno na ilości, jak na wielkości zawieranych interesów. — Nowożytny ten rozwój interesów handlowych zarówno, jak dotkliwie się rozszerzające skutki zastoju i przesilenia, musiały naturalnie oddziałać niekorzystnie na właśnie odbywające się obecnie kontrakty w Kijowie. Ruch jest znacznie mniejszym, ale ubytek ruchu głównie się objawił poza sferą interesów, a szczególnie w dziedzinie towarzyskiego życia i rozrywek karnawałowych. W zakresie umów dzierżawnych dało się nawet spostrzedz pewne ożywienie, a nawet nieznaczne polepszenie. Polepszenie to wywołanem zapewne zostało nie chwilową zwyżką cen płodów rolniczych, ale raczej zupełnym zastojem w przemyśle, gwałtowną redukcyą stopy procentowej, wskutek czego podnosi się zyskowność rolniczej pracy.

Bez porównania gorzej natomiast przedstawia się dział interesów przemysłowo-cukrowarskich. Mianowicie zagroził tamtejszym cukrowniom brak popytu na mączkę, wskutek czego jest jeszcze do zbycia przeszło 5 milionów pudów mączki cukrowej, co naturalnie i przyszłe zyski cukrowni w nader problematycznem stawia świetle. Wskutek tego powstał też, jak donosi *Słowo*, projekt, podjęty przez kilku „królów giełdowych“, aby zakupić całą ilość nadprodukcyi mączki cukrowej i przerafinować ją celem wywozu za granicę. Interesowane koła liczą przy tem wielkiem przedsięwzięciu na pomoc rządową, i zdaje się, że od jej współudziału zależnem jest zrealizowanie myśli, tyle ważnej dla tamtejszych cukrowni.

Z wykazu dywidend różnych cukrowni widzi się doskonale, że ta gałęź przemysłu nie daje już dawnych wielkich zysków. Wszystkie one obniżyły znacznie jeszcze zeszłoroczną wysokość dywidendy, a są i takie, co żadnej nie wypłacają, np. „Lewada“.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnańców z Prus nadesłali X. Stokowski 5 złr., X. Momidłowski 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (695)

Kwizdy płyn gośćcowy. — Ten płyn gośćcowy, który nietylko znalazł już wstęp we wszystkich kołach obywatelskich jako niezbędny środek domowy w gośćcu, reumatyzmie i cierpieniach nerwowych, lecz także z upodobaniem przepisywanym bywa przez lekarzy i zawsze okazuje się znakomitym, znajduje bardzo gorące polecenie przez ogłoszenie następnej opinii cesarskiego radcy Dra med. p. Hermana Stiegera w Ischl, która opiewa: Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu. Niniejszem mam zaszczyt donieść, że Pańskiego płynu gośćcowego używałem z bardzo dobrym skutkiem tak w reumatyzmie jak gośćcu, oprócz tego jednak mogę go najgoręcej polecić jeszcze jako środek wzmacniający na stawy przed i po znacznych marszach. Z wysokim szacunkiem Dr med. Herman Stieger. Ischl dnia 20 listopada 1885.

NADESŁANE. (2811)

Wielmożny Pan Juliusz Schaumann aptekarz w Stockerau.

Z przyjemnością donoszę Panu, że Pańska sól żołądkowa działa na moje cierpienie żołądkowe nadzwyczaj dobrze. Proszę więc ponownie o przysłanie mi za zaliczką pocztową 10 pudełek.

Reinegg, 21 listopada 1883.

Z szacunkiem

Jan Mührer.

Do nabycia u fabrykanta obwodowego aptekarza w Stockerau i we wszystkich aptekach Austryi-Węgier. Cena pudełka **75** cnt. Rozsyłka najmniej 2 pudełek za zaliczką pocztową.

Juliusz Schaumann.

NADESŁANE. (537-1 3)

Do wypełnienia dziurawych zębów

nie ma skuteczniejszego i lepszego środka jak **plomba zębowa** c. k. nadwornego dentysty **Dra J. Poppa** w Wiedniu I. Bognergasse Nr. 2, którą każdy sam sobie może włożyć do zęba łatwo i bez bólu. Plomba łączy się potem mocno z resztkami zęba i dziąsłem, chroni ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból. W KRAKOWIE mają skład pp. aptekarze: W. Redyk, F. Sobierajski pod Słońcem, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, E. Radler, E. Stockmar, J. Trauczyński, F. Gralewski, Wilczyński, Bracia Baruch, Bracia Bilewscy, W. Fenz, F. A. Griger, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, E. Kräutler drog.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent z Krakowa do warszawskiego *Słowa*, mówiąc o znanym liście Wołyniaka do *Schlesische Ztg*, wypowiedział domysł dość rozpowszechniony, jakoby autorem tego fabrykatu był znany historyk Dr Caro. Tenże przesłał jednemu z przyjaciół w Warszawie zaprzeczenie, które powtarzamy za *Słowem*:

„Szanowny Panie! Nasamprzód dziękuję za przyjazną usługę, którą uczyniłeś mi, posyłając numer *Słowa*. Pozwól mi pan oświadczyć przedewszystkiem, że ja dziecinnego (*puerillen*) artykułu *Schl. Ztg* nie napisałem, takowego nie inspirowałem i nie znałem nawet wcale przed ukazaniem się w gazecie. Dziwi mnie niepomiernie, iż przeceniono tak bardzo znajomość moją polskich stosunków, że aż posądzono mnie o podobne brednie. Ze *Schl. Ztg* nie mam wcale żadnych stosunków, i ani o Polsce, ani o żadnym innym przedmiocie do dziennika tego nie pisuję. W końcu mam honor oświadczyć, że ja z ks. Bismarkiem nie miewam innej drogi porozumienia, jak z całą czytającą publicznością, t. j. za pośrednictwem moich dzieł drukowanych. Zechciej pan z powyższych oświadczeń zrobić użytek, jaki uznasz sam za właściwy.

Wrocław 11go marca 1886.

Z wdzięcznością *J. Caro.*“

Podobnej treści list napisał prof. Caro również do jednego z współredaktorów naszego pisma, prosząc o obwieszczenie w *Czasie*, że wiadomy list Wołyniaka nie był przezeń napisany. „Ani pośrednio — pisze Dr Caro — ani bezpośrednio nie miałem z tym artykułem żadnej styczności. Daję Panu słowo, że jeszcze nawet nie przeczytałem w całej rozciągłości (*vollständig*) elukubracyi *Schl. Ztg (den Kohl der Schl. Ztg)*.“

Wycieczki przeciw Francyi pojawiają się zawsze w Niemczech, kiedy chodzi o wywarcie nacisku na ciała prawodawcze, aby wzmocniły fundusze państwa. Artykuł *Koeln. Ztg*, reprodukowany przez *Nordd. Allg. Ztg*, wywołały tesame względy. Znają się już na tem we Francyi, dlatego nie zrobił on tam wielkiego wrażenia. *Journal des Débats*, omawiając artykuł ten, dodaje żartobliwą uwagę, że w Niemczech, kiedy im było tego ze względu na wewnętrzną politykę potrzeba, pojawiały się już daleko lepsze podobne artykuły.

Nordd. Allg. Ztg oświadcza dziś ponownie, że ponieważ komisya monopolowa nie chce zgodzić się na wniosek rządowy, a ks. Bismarck uważa zaprowadzenie monopolu za rzecz konieczną, kanclerz nie ukaże się na żadnem z posiedzeń komisyi.

L'Univers w artykule: *Le V centenaire de Jagellon* podaje ważniejsze ustępy z pięknego listu X. biskupa krakowskiego, ogłoszonego z powodu pięciowiekowej rocznicy zaślubin Jagiełły z Jadwigą. W dalszym zaś ciągu odpiera fałsze historyczne *Nordd. Allg. Ztg* co do zakonu Krzyżaków i wykazuje, jak zakon ten zdradzał ustawicznie sprawę wiary, używał jej tylko za pozór swych zaborczych zamiarów, aż zakończył jawną apostazyą.

Głównym punktem memoryału Muktara Baszy, co do załatwienia sprawy egipskiej, jest, ażeby Anglicy całkiem przestali się wdawać w poskromienie Sudanu, zostawiając to wojsku egipskiemu; dalej reorganizacya egipskiego ministeryum wojny.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Druga konferencya stanowcza w sprawie bułgarskiej zebrać się ma dopiero za cztery miesiące. Rosya chciała, aby się odbyła w Berlinie, lecz rząd niemiecki podobno nie zgodził się na to.

Chamberlain radzi w ogłoszonym liście Grecyi, aby się poddała woli mocarstw.

Z Aten donoszą, że rząd zawiązał stosunki z przywódzcami Albańczyków, którzy na przypadek wojny mają wspierać usiłowania greckie. Przewidziała to jednak Turcya i skoncentrowała dlatego w okolicach, w których starcie z Grekami i Albańczykami nastąpić mogło, największe swe siły.

Dawny zapał wojenny w Atenach ustąpił podobno pewnemu zwątpieniu. Wywołały je: uczucie obecnego odosobnienia Grecyi, brak, jak utrzymują, stanowczej decyzyi rządowej i zrujnowanie finansów przez przygotowania wojenne.

Telegramy.

Wiedeń 13 marca. (pryw.) (*F*) Jako następcę serbskiego prezesa ministrów Garaszanina, który wcześniej lub później ustąpi, wymieniają oprócz Mijatowicza także i Mikołaja Christicza.

Berlin 13 marca (*pryw*). *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Obecne stadyum kwestyi wschodniej nie zostawia już żadnego pola drugo-i trzeciorzędnym intrygom — a Grecya również to zrozumiała.

Wiedeń 13 marca (*pryw.*). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Berlina: Z tej samej strony, z której niedawno wyszła myśl federacyi bałkańskiej pod przewodnictwem Turcyi, poruszają dziś, jak donoszą z Konstantynopola, kwestyę rozszerzenia unii cłowej na cały półwysep bałkański.

Do dziennika tego donoszą z Londynu: Połączona eskadra mocarstw na wodach greckich zajmuje takie stanowisko, iż flotę grecką uważać można za zupełnie odosobnioną.

Wiedeń 13 marca (*pryw.*). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Filipopolu: Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zamierzone zniesienie stanu oblężenia we wschodniej Rumelii odłożone zostanie na później.

Londyn 13go marca. Biuro Reutera donosi: Gdyby mocarstwa były zmuszone użyć nowych środków przeciw Grecyi, to prawdopodobnie wystósowaneby zostało do rządu greckiego ultimatum w formie rezolucyi, którąby mocarstwa odwołały z Aten swych reprezentantów, aby wyrazić oburzenie, że Grecya nie szanuje ich rad. Mocarstwa spodziewają się jednak, że Grecya odstąpi od swego uporu pierwej, nimby krok taki był potrzebny. Tymczasem popierają mocarstwa ostatnią notę Porty, wręczoną w Atenach, w której Porta żąda rozbrojenia Grecyi.

Ateny 13 marca. Ajencya Hawasa donosi: Sytuacya nie zmieniła się tu w niczem. Dzienniki wzywają rząd do oparcia się presyi mocarstw. Powołanie rezerwy zostało odroczone, aby przygotować utworzenie kadrów. Odnośny dekret będzie prawdopodobnie w poniedziałek w dzienniku urzędowym ogłoszony.

Zofia 13 marca. ◯ (pryw.) Opozycyjna i rosyjska agitacya Zankowa, która szerzy się głównie w Rumelii, wywołuje objawy przeciwne ze strony patryotycznej ludności, która w księciu i w rządzie wszystkie nadzieje pokłada. Portrety cara znikają po domach i publicznych lokalach, w cerkwiach ustały już modlitwy podczas mszy za cara, rozmową w rosyjskim języku już się nikt nie popisuje. Dzienniki przynoszą codziennie szczegóły ucisku i zdzierstw z czasów panowania urzędników i oficerów rosyjskich, co dawniej było zakazanem. Nader charakterystycznym jest szczegół, że oficerowie rosyjscy, wyjeżdżając, pozabierali wszelkie książki, dotyczące wojskowej administracyi, co niesłychanie utrudniło reorganizacyę wojska. Dzienniki domagają się założenia własnej mennicy i fabryki broni, żeby się kraj w tej mierze wyzwolił z pod zależności od Rosyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 13 marca. Dyskusya budżetowa ma się rozpocząć dopiero we czwartek, w którym to razie zapewne trzy ostatnie dni przyszłego tygodnia przeznaczone będą na dyskusyę jeneralną.

Wiedeń 13 marca. W poniedziałek odbędzie się z okazyi rocznicy urodzin cesarza Wilhelma uczta galowa u Cesarza austryackiego, na którą ks. Reuss i członkowie ambasady niemieckiej zostali zaproszeni.

Wiedeń 13 marca. Wczoraj odbyło się w przyozdobionej sali tutejszej Izby handlowej uroczyste rozdzielenie nagród między obywateli austryackich, którzy w wystawie powszechnej w Antwerpii wzięli czynny udział. Nagrody rozdzielał Arcyks. Karol Ludwik w obecności ministra handlu. Wogóle rozdzielono 107 złotych medali i dyplomów honorowych.

Wiedeń 13 marca. (*F*) Krsująca od kilku dni pogłoska, że rosyjski *attaché* wojskowy jenerał Kaulbars miał poruczoną sobie przez Cara misyę polityczną do Cesarza austryackiego, została przez tutejsze sfery dyplomatyczne zaprzeczoną. Bar. Kaulbars wyraził tylko, jak zapewniają, cesarzowi Franciszkowi Józefowi przyjazne usposobienie Cesarza rosyjskiego, a to jest aktem kurtoazyi, do którego szczególniejszego znaczenia politycznego przywięzywać nie należy. Jenerał Kaulbars zaproszony został dziś na obiad do Cesarza.

Wiedeń 13 marca. (*F*) Z Petersburga donoszą, że cesarstwo rosyjscy udadzą się wkrótce na kilkotygodniowy pobyt do Gatczyny, a następnie odbędą wycieczkę do Nowo Czerkawska, poczem udadzą się do Liwadyi, gdzie przepędzą lato.

Wiedeń 13 marca. (*F*) Z Londynu donoszą: Wskutek depeszy Muchtara baszy, poleciła Porta ambasadorowi swemu w Londynie poczynić odpowiednie kroki, aby rząd angielski przyspieszył wysłanie instrukcyj dla Drummonda Wolffa wobec nieporozumień, jakie między Muchtarem baszą a Wolffem w kwestyi egipskiej zachodzą.

Berno 13 marca. Arcybiskup Schönborn i biskup Bauer udają się dnia 15 bm. do Rzymu.

Peszt 13 marca. Pismo Szilagyi'a, w którem tenże oświadcza, że z klubu umiarkowanej opozycyi występuje, kończy się słowy: Pozostaję tem, czem byłem, to jest liberalnym mężem opozycyi.

Berlin 13 marca. Utrzymują, że większa część poprawek biskupa Koppa do przedłożenia kościelnego przyjętą została przez komisyę Izby panów sejmu pruskiego. Biskup Kopp nie głosował podobno wraz z innymi w głosowaniu końcowem, oświadczając, że wprawdzie solidaryzuje się z uchwałą komisyi, ale musi zaczekać aż do orzeczenia Papieża.

Rzym 13 marca. ◯ Kreowanie nuncyatury w Pekinie jest już postanowionem; zwierzchnicza opieka nad katolikami w Chinach pozostanie jednak przy Francyi.

Londyn 13go marca. ◯ Według wykazów w amerykańskich organach irlandzkich, otrzymał Parnell na cele ligi narodowej w trzech latach do 30 milionów funtów szter. od ligi irlandzkiej w Ameryce. Liczba ta objaśnia znaczenie Parnella.

Telegramy biura koresp.

Peszt 13 marca. Dezydery Szilagyi zawiadomił pisemnie klub umiarkowanej opozycyi o swem wystąpieniu z klubu.

Berlin 13 marca. Komisya w sprawie monopolu wódczanego odrzuciła 2 pierwsze paragrafy, będące właściwem jądrem przedłożenia wódczanego, i to paragraf pierwszy 19 przeciw 6, a paragraf drugi 20 przeciw 5 głosom. Dalsza dyskusya odroczoną została na wtorek.

Buhl zapytał, czy rząd wobec słabych widoków przyjęcia monopolu wódczanego byłby skłonnym obradować w komisyi nad inną formą opodatkowania wódki. Minister skarbu odpowiedział, że rządom związkowym chodzi przedewszystkiem o monopol wódczany. Jeźli z łona komisyi wyjdą pozytywne wnioski w celu osiągnięcia wyższych dochodów z wódki, będzie minister uważał za swój obowiązek wnioski te popierać. Rząd nie może jednak z góry składać obowiązujących oświadczeń.

Berlin 13 marca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 25 lutego, postanawiające, że 15ty korpus armii ma odbyć przed cesarzem wielkie ćwiczenia jesienne, paradę wojskową, manewra korpusowe przeciw oznaczonemu nieprzyjacielowi i trzechdniowe manewra polowe dywizyj przeciw sobie przy udziale dwóch dywizyj kawaleryi.

Paryż 13 marca. Podług depeszy z Madrytu, przyszło znowu do konfliktu między biskupem Urgelu a namiestnikiem francuskim w Andorra. Krążą pogłoski o zbrojnych utarczkach ludności. Francya i Hiszpania postanowiły interweniować w celu przywrócenia porządku. Depesza jeneralnego komendanta Katalonii potwierdza doniesienia o konflikcie między oboma namiestnikami Andorry.

Londyn 13 marca. (Z Izby niższej). Chamberlain występuje przeciw wnioskowi Dawsona, żądającemu rozpoczęcia budowli publicznych wobec nędzy panującej między robotnikami. Chamberlain oświadcza, iż sądy o nędzy zwyczajnych robotników są przesadzone. Między lepszemi klasami robotników panuje wprawdzie nędza, która, w razie dalszego trwania, wymagać będzie pomocy ze strony państwa. Budowa schronisk portowych nie zmniejszy wypadków śmierci wskutek przygód na morzu, a przyniesie raczej handlowe korzyści i niektórym gałęziom przemysłu, jak rybołóstwu, odda usługi. Budowa schronisk portowych jest zatem rzeczą władz lokalnych.

Londyn 13 marca. (Z Izby niższej). Wniosek Dawsona w sprawie rozpoczęcia budowli publicznych cofnięty został po pięcio-godzinnej dyskusyi.

Buenos Ayres 13 marca. Pożar zniszczył magazyny gmachu cłowego. Wielkie składy towarów spaliły się do szczętu. Szkodę obliczają na 3 mil. piastrów.

Kursa. Wiedeń 13-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 86 30 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·80 Renta srebr. 86·40 Renta złota 115·—. 4% Renta złota węg. 104 70. Losy z r. 1860 1404 0. — Akcye Banku Austr. Węg. 878·—. — Akcye kredyt. 303·20 — Londyn 125·75 — Napoleony 9·98½ — Lombardy 126.50 Losy roku 1864 170 75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 211·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 234 50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 180·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·75. Losy prem. węgiersk. 121·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 155 75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 173·75 — 6% Listy zast. hipot. 103·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·50.— Akcye kolei Siedmiogr. 192·—. — Marki 61·55—. Ruble 126·—. — Dukaty 5 92

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 50
Marki niemieckie	61 25	61 85
Dukat ważny	5 86	5 96
20-to frankowka ważna	9 95	10 05
Imperyał ważny	10 26	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 77
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	86 10	86 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	93 25	94 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 50	91 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	94 —	95 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „ „	101 25	102 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	210 50	211 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	234 —	236 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	25 —	26 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50

Wiedeń 12 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	86 35	86 50
4⅖% „ srebrna	86 35	86 55
4% „ złota	115 10	115 30
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 90	96 05
3 6/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 75	170 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 25	105 75
Galicyjskie „ „	104 75	105 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 75	105 50
Węgierskie „ „	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 25	153 75
6% Renta węgierska złota	104 75	104 90
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 25	115 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 80	118 20
Boden-Credit austryacki . . 80 „	241 —	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	300 60	300 90
„ Bank węgierski . 200 „	307 50	307 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	193 50	195 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	558 —	562 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	875 —	877 —
Unionbank . . . . . . 100 „	72 80	73 20
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	156 25	156 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	111 60	112 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	193 50	194 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	495 —	497 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	245 75	246 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	217 —	217 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	208 50	209 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2382	2387
Franciszka Józefa . . 200 „ „	215 75	216 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	204 —	205 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	155 50	156 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	173 25	173 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	169 —	169 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	192 —	193 —
Siedmiogrodzka I . . . 200 „ „	191 25	191 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	256 80	257 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	126 25	126 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	183 75	184 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	180 —	180 60
„ Westb. . . . . 200 „ „	177 50	178 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 50
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	102 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	94 25	95 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 40	104 —
5% „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 65	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 80	102 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 40	101 60
4% „ Bank Hip. prem.	103 75	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	102 —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	123 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 50	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	109 —	109 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	117 50	118 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 70	104 20
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	95 80	96 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 50	102 —
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 30	103 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 75	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 75	105 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	132 —	132 25
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 50	94 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	101 70	102 10
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 75	159 25
„ „ . 200 złr. 5%	130 50	131 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 —	107 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	— —
„ Nordost . . . . 300 „ „	101 30	101 80
„ „ złotem . 200 „ „	136 —	137 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 25	117 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	121 50	122 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 30	20 60
Kredytowe . . . . . złr. 100	179 75	180 25
Clary . . . . . . złr. 42	44 50	— —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	118 50	— —
Insbrucku. . . . . . „ 20	21 20	21 60
Keglewicha . . . . . „ 10½	23 —	24 —
Krakowskie . . . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	47 50	— —
Palfy . . . . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 25	20 75
Salma . . . . „ 42	56 —	56 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 50	— —
St. Genois . . . . . „ 42	54 —	54 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	25 25	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	135 75	— —
4% „ . . . „ 50	69 —	— —
Waldsteina . . . . . „ 20	33 —	— —
Windischgrätza . . . . „ 20	45 50	46 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 92	5 94
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 57	12 61
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 57	61 62
Rubel papierowy za 100	125 75	126 25

Lwów 12 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	289 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 30	102 30
4% „ „ „ „ „	94 —	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 30	102 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	93 75	95 —
6% „ „ Banku hip. gal.	103 —	104 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 —	100 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	92 25	93 25

Warszawa 12 Marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—		180	

(743)

Za duszę ś. p.
JULIANNY z SKOWERSKICH
MŁOCKIEJ
wdowy po ś. p. Alfredzie Młockim,
odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów
w poniedziałek 15 marca b. r.
o godz. 10 zrana.

(742-2-2)

We wtorek d. 16 marca 1886 r
o godzinie 10ej zrana
w kościele OO. Reformatów
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za dusze ś. p.
Józefy z hr. Potulickich Wielopolskiej
zmarłej 16 marca 1848 r.;
Jana Kantego hr. Wielopolskiego
Syna ora i Kasztelana,
zmarłego dnia 11go marca 1860 roku;
Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej
zmarłej dnia 5 marca 1870 roku;
Stanisława ks. Jabłonowskiego
b. kapitana wojsk polskich,
zmarłego dnia 16 sierpnia 1878 roku;
na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Rozprawy w sejmie pruskim nad kwestyą polską

w dosłownym przekładzie z urzędowego stenogramu, wyszły już z druku, nakładem **„Drukarni polskiej" we Lwowie,** ulica Jagiellońska L. 16 — i są do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza 1 złr. (740 1-3)

---

3 wydanie (nowe)
w księg. **Huber & Lahme w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 6, Handbuch für Nervenkranke,** ściśle natur. (bez żadnego lekarstwa) 3 wyd., cena 1 złr., pocztą złr. 1·10. NB. Doskonałe dzieło o leczeniu (708-1-10)

DO SIEWU

Groch Victorya, grubo ziarnisty biały, bardzo plenny i w gotowaniu bardzo miękki, po 10 złr. 100 kilogr. **Owies** grzywacz węgierski, czysty, biały, gruby i również bardzo plenny po 7 złr. za 100 kilogr. do nabycia, bez worków, loco **Niziny,** poczta Gawłuszowice. (738-1-2)

URZĘDNIK gospodarczy

(Niemiec mówiący także po polsku) sprężysty i zdolny, pewny w pracach pisemnych. liczący przeszło 20 lat, wolny od wojska, były uczeń gospodarczy, z dobremi świadectwami, obecnie od 2 lat na posadzie w bardzo znacznym majątku górnoszlązkim, poszukuje od 1 kwietnia lub później pod umiarkowanemi warunkami posady w Galicyi lub Królestwie Polskim. Adres: **F. Heide Kempa b. Pless, Pr. Schlesien.** (7341 2)

Pewny zarobek

bez kapitału i ryzyka, podaje słynnie znany peszteński dom bankowy rzetelnym osobom, które chcą się zatrudnić sprzedażą prawnie dozwolonych austr.-węg losów państwowych i rent na częściowe spłaty. **Przy trochę pilności można łatwo zarobić miesięcznie 100 do 500 złr.** Oferty przyjmuje Administration der **„Fortuna", Budapest, Deákgasse Nr. 5.** (706-1 4

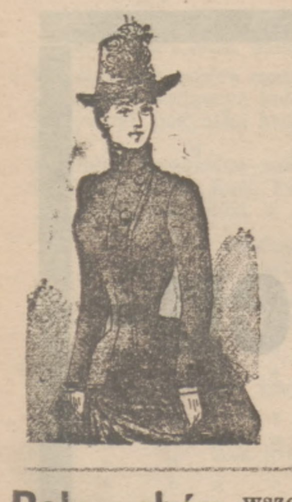
WAŻNE dla Budujących.

☞ Zrobiwszy umowy o dostawę **kafli porcelanowych, fajansowych,** białych i kolorowych z fabrykantami Monarchii Austro-Węgierskiej, zawiadamiam P. P. Budowniczych i strony interesowane, że odtąd jedynie tylko z kafli krajowych roboty Zduńskie podejmuję się wykonywać.

Próby kafli znajdują się na składzie pod **L. 6** przy ulicy **Krupniczej.** (735-1-3

Ernest Herting, kaflarz.

Proszę o adres!



Żakiet z mod. materyi 4·50,
jeżeli
Wielmożna Pani
życzy sobie przysłania darmo i opłatn. mniej więcej w 10 dniach
najświeższych
mód
i próbek
na (712 1-3)
porę wiosenną
Jan Amon,
WIEN, Rudolfsheim, neben Schwender.

Bole zębów wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby są dziurawe i nadpsute, usuwa natychmiast na zawsze słynny **indyjski wyciąg.** — Z powodu swej znakomitości powinien się znajdować w każdej rodzinie.

Jedynie prawdziwy po 35 i 75 centów w składzie dla **Krakowa** u **aptekarza p. W. Redyka.** (3047-17 20)

Dom w Podgórzu

składający się z 4ch stancyj, stodółki, szopy, piwnicy, dwóch ogródków — jest od 1go kwietnia 1886 r. **do wydzierżawienia** przy ulicy Łagiewnickiej pod Nr. 134. — Bliższa wiadomość u **Jana Nowakowskiego,** ogrodnika handl. w Ogrodzie Strzeleckim w Krakowie. 723-2-3)

Bardzo zdolny ogrodnik

żonaty, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia b. r. Adres: **Fr. K.** poczta **Jasło.** (731-2-3)

Sześć Wałachów

czteroletnich i **klacz** pięcioletnia 15tej miary, do sprzedania **w Nizinach, poczta Gawłuszowice w powiecie Mieleckim.** (653-3-3)

☞ JUŻ NADSZEDŁ ☜

SYRUP sosnowo-balsamiczno-ziołowy Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (50-5-)

Własne doświadczenie jest najlepsze!

Kto w wątpliwości się znajduje, jakiego środka ma użyć przeciw **dolegliwościom reumatycznym** lub przeciw **cierpieniom gośćcowym,** niechaj sobie kupi za 40 centów flaszkę prawdziwego

Pain-Expelleru
z kotwicą.

Dwudziestoletnie prawie doświadczenie i nieprzeliczone znakomite skutki tego leku dają pewną rękojmię, że tych 40 centów nie wyda nikt napróżno. Otrzymać można we wszystkich niemal aptekach* krajowych, a także w centr. składzie na państwo Austrjackie: „Apteka pod Złotym Lwem w Pradze, Stare miasto."

(218-5-)

Na wszystkich wystawach odznaczona.
Fabryka c. k. uprz. nieprzemakalnego i zdrowotnego obuwia



Th. Budischowsky
w WIEDNIU,
VI., Mariahilferstrasse **Nr. 72.**

☞ **Trzewiki balowe i kamaszki męskie i damskie** gustowne, tanie i dobre w bardzo wielkim wyborze.

Cenniki darmo i opłatnie.

Wielmożny Budischowsky. Poświadczam, że sposób wyrobu Pańskich zdrowotnych kamaszków jest niezaprzeczenie właściwym, ponieważ przez użycie preparatu w środkowej podeszwie nie przepuszcza ona żadnej wody. Z powodu, że kamaszek jest bezwzględnie nieprzemakalnym, można obuwie polecić jaknajlepiej nietylko chorym lecz także zdrowym, gdyż noszenie takich kamaszków zabezpiecza przed każdem zaziębieniem. (661-2-7)

Wiedeń, d. 10 lutego 1886 r.
Z szacunkiem Dr. Jerzabek.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, gryple, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego* i *W. Redyka;* we Lwowie u pp *Mikolascha* i *Wewiorskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (129-11-15)

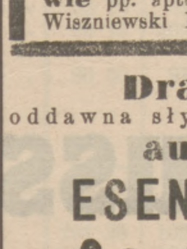
Mydło rezolwujące

wynalezione i wyrabiane przez
Franciszka Pichlera,
c. k. starszego weterynarza wojsk austryackich, (703-2-10
doskonale wypróbowane we wszystkich zewnętrznych chorobach u
koni i bydła rogatego.

Kilkakrotnie odznaczone zaszczytn. świadectwami, podziękowaniami i uznaniami weterynarzy, Towarzystw gospodarczo-rolniczych i zakładów, tudzież licznych właścicieli dóbr. — Składy mają w **Krakowie** pp. aptekarze A. Siedlecki, Konst. Wiszniewski E. Stockmar, J. Sobierajski.

Dra Kiesowa

oddawna słynna i zawsze uznana
augsburska
ESENCYA ŻYCIA



Ges. dep. Schutzmarke.

znakomity środek domowy na cierpienia żołądkowe i wszelkie ztąd powstające słabości jako to: ból głowy, brak apetytu, omdlenia, złe trawienie, zatkanie stolca, palenie w żołądku, kurcz żołądka, odbijanie kwasów, hipokondryę, hemeroidy. Najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim chorobom febrycznym, dysenteryi, napadom cholerycznym.

Prawdziwa do nabycia tylko z powyższym znakiem ochronnym; częściowo we wszystkich znaczniejszych aptekach; hurtownie u wszystkich słynnych droguistów i od firmy (3125-8-10)

J. G. Kiesow w Augsburgu (w Bawaryi).

HERBATY wyborowej rosyjskiej

w oryginalnem opakowaniu,
firmy
A. W. Dawidow
dawniej
HR. SKARBEK i HR. RONIKIER
w Warszawie,

nabyć można w następujących składach w KRAKOWIE: **w Rynku głównym:** u pp. J. F. Fischera, T. Góreckiego, W. Goldwassera, J. Janigi, A. Krywulta, J. Nagla, F. Szukiewicza, St. Sokołowskiego, J. Wentzla, — **na Małym Rynku:** u pp. J. Barberowskiego, M. Karasia, — **na placu Szczepańskim:** u p. L. Landaua, — **przy ulicy Floryańskiej:** u pp. Feika, A. Liebeskinda, B. Vaternachta, — **przy ulicy Grodzkiej:** u p. J. Kosza, — **przy ulicy Mostowej:** u p. S. E. Löfflera, — oraz we wszystkich znaczniejszych handlach towarów kolonialnych i t. p. na prowincyi. (659-2 3)

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREK LEVASSEURA.

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSEUR, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (153 70



Nr. 130 scyzoryk, jak klisz, dwa dobre ostrze i korkociąg, oprawa z pięknego rogu, bardzo gustowny, sztuka 1 markę 80 fen. (739)

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką.

ERNEST LANGE, fabryka i skład
Gräfrath pod Solingen.

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA { flakon ekstraktu orzechowego po złr. 1·50 i złr. 3 —
słoik pomady orzechowej „ „ 1·— i „ 2 —
flakon olejku orzechowego „ „ 1·— i „ 2·— }

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz, **Karol Doening** fryzyer, **Tadeusz Wiskida** fryzyer. 626-1 20)

W. KAROL HIRSCH i SYN,

handel nasion w OPAWIE w Szlązku austr,
polecają na **wysiew wiosenny:**

oryginalną **styryjską czerwonawą koniczynę** i **francuz. lucernę, koniczynę łąkową** i szwedzką **koniczynę mięszaną,**
nasienie **tymotki i esparcety,**
w **dobrych** i **wyborowych** gatunkach,
wszystkie nasiona **całkiem wolne od kanianki;**
rajgrasy francuskie, włoskie, szkockie i **angielskie,**
jęczmień proboszczowski i **owies proboszczowski,**
jęczmień hanacki i **szląski owies górski,**
koński ząb prawdziwy **amerykański,**
nasienie burgundzkich **buraków pastewnych,**
czerwonych i **żółtych** w **największych** gatunkach,
nasienie sosny, białej i **czarnej sosny,**
nasienie tyrolskich **modrzewi, żołędzie na wysiew.**
w **najlepszych kiełkujących** gatunkach;
także mielony **GIPS NAWOZOWY słynny w świecie prusko-szląski**
po **najtańszych** cenach kopalnianych;
niemniej do budowli bardzo tanio
Portland cement, wapno hidrauliczne,
gips sztukateryjny i **alabastrowy.** (721-1-10)
Cenniki na żądanie darmo.

Kwizdy płyn gośćcowy

oddawna wypróbowany doskonały środek przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym

Znak ochronny.

a również zabezpieczający przeciw zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygnieceniom, nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych, spuchnieniach powstających z długotrwałych opasywań, szczególniej także do wzmocnienia przed i po przywróceniu sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.

Prawdziwy do nabycia w KRAKOWIE u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, W. Redyka, A. Siedleckiego, S. Sobierajskiego, A. Stockmara, J. Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego; hurtownie u pp. M. Jawornickiego, J. Janigi i Edwarda Kräutlera. We LWOWIE u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Wiewiorskiego; hurtownie u pp. aptekarzy J. Beizera, Z. Ruckera, K. Krzyżanowskiego i w handlu Hübnera & Hanke, dalej częściowo w aptekach.

Hurtownie we wszystkich większych handlach: w Bełzu, Biały, Bieczu, Bielsku, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Borysławie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Czerniowcach, Chodorowie, Chorostkowie, Czortkowie, Dąbrowie, Dębicy, Dobromilu, Drohobyczu, Frysztaku, Glinianach, Głogowie, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Kołomyi Kossowie, Krośnie, Leżajsku, Milówce, Nadwornie, Nowym Sączu, Niemirowie, Podgórzu, Przeworsku, Przemyślu, Przemyślanach, Radomyślu, Rawie, Rohatynie, Rozdole, Rozwadowie, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sędziszowie, Skale, Skałacie, Skole, Sniatynie, Sokalu, Stanisławowie, Starymmieście, Stryju, Suchy, Tarnopolu, Tarnowie, Ulanowie, Ustrzykach, Wieliczce, Wiśniczu, Wojniłowie, Zaleszczykach, Zakliczynie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żołkwi, Żurawnie, Żydaczowie, Żywcu itd.

Główny skład dla Galicyi u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Główny skład rozsyłkowy utrzymuje: apteka obwodowa Franciszka Jana Kwizdy c. k. nadwornego dostawcy w **Korneuburgu.**

Cena flaszki 1 złr. w. a.

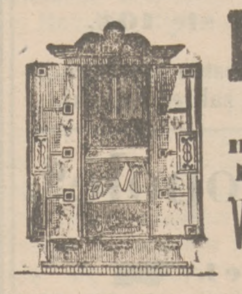
Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Zwraca się uwagę. Przy zakupnie tego wyrobu upraszamy Szan. Publiczność, aby zawsze żądała Kwizdy płynu gośćcowego i zwracała na to uwagę, aby każda flaszka i pudełko zaopatrzone było powyższym znakiem ochronnym. (667-1-8)

L'Agence Franco-Polonaise

8. Wielkie Garbary à Posen
a plusieurs places vacantes pour BONNES FRANÇAISES et SUISSESSES.
(650-3-5) **P. Teyssandier,** Directeur

WIOLONCZELA bardzo dobra — jest do sprzedanie u kapelmistrza **A. LANGERA** w **Bochni.** (567-3-3)



Kasy

trwałej najnowszej konstrukcyi
WIESE & Co.
w WIEDNIU,
skład: II., Unt. Donaustrasse Nr. 25,
fabryka: II., Pappenheimg. 58.
W interesie kupujących ostrzega się przed naśladowaniem. (28 8 24)

Zarząd dóbr Diament,

poczta Siedliszowice,
ma jeszcze z tegorocznej warstwy do sprzedania **12 krów młodych** bardzo mlecznych i **dwa byki rasy Kuhland-Holand** oraz **6 par młodych wołów roboczych.** (655 3-3)

Prawdziwe zateckie sadzonki chmielowe.

Podstawę uprawy chmielu tworzy niezawodna roślina chmielowa, od której zależy udanie się produktu. Jak zawsze rozsyłam także w tegorocznej porze chmielowej **niezawodne wyborowe zateckie sadzonki chmielowe miejskie** z najlepszej okolicy — **krótkie po 7 złr., długie silne po 8 złr.,** z miejskiego chmielu po 6 złr. w. a., **z poręczeniem kiełkowania.** Łaskawe polecenia i zapytania przyjmuję pod adresem: 348-5 8)

A. L. STEIN,
Hopfen- und Hopfenfechser-Geschäft,
SAAZ (Böhmen).

Jaja wylęgowe.

Przyjmnę zamówienia na moje jaja wylęgowe hodowanego **rasowego drobiu,** oznaczonego **nagrodami państwa, medalami zasługi** itd. jak: kur, kaczek, gęsi itp. Poręczenie za przynajmniej 50% zalężonych jaj. Cenniki darmo i opłatnie. **E. Schneckenburger** w Wiedniu, V., Hartmanngasse Nr. 1, **zakład hodowli rasowego drobiu.** (367-3 10)

Cukierki piersiowe i sok z babki zaostrzonej



dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas nie dociekłą tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym. **Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct.** Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,
c. k. uprz. fabryka ci.
Fabryka i główna rozsyłka:
w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W **Krakowie:** w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego J. Kaczkowskiego M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K Mosza, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga J. Mika i Spółka. (450-31-52

KOKS.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że Gazownia miejska dostarcza koksu, maszyną rozdrobnionego i do użytku gospodarczego przysposobionego, czystego i bez miału,

po cenie 60 c. za 50 kilogr.
(1 ctn. cł.)
z odwozem do domu.

Zwracamy przytem uwagę pp. Odbiorców na wyborowy gatunek koksu w gazowni produkowanego, dodając, że dla rozpowszechnienia użytku tego materyału opałowego, tak dogodnego i taniego gospodarstwach domowych, gotowi jesteśmy przerabiać **na nasz koszt** paleniska piecowe. (617-2 3

Zarząd gazowni miejskiej.

BIURO NAUCZYCIELSKIE Heleny Nowoleckiej

w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma ma do umieszczenia ukształconą **Francuzkę,** posiadającą **muzykę w wyższym stopniu** — oraz **nauczycielki Polki** wszechstronnie wykształcone. (572 4-6)

Podziękowanie.

Po kilkomiesięcznem używaniu **aparatu** (poprawnego **systemu Hentzego**) wraz z kadzią zacierną i chłodnikiem z fabryki Wgo **L. Zieleniewskiego w Krakowie,** uważam sobie za obowiązek wyrazić tejże fabryce moje podziękowanie — oświadczając, że jestem z dostarczonego mi aparatu wielce zadowolony.

Aparat ten jest doskonałej konstrukcyi i bardzo łatwy do obsługiwania.

Fabryka Wgo *L. Zieleniewskiego* wyświadczyła mi dwie wielkie przysługi — raz tem, że: ponieważ chłodzenie ziemniaków odbywa się w samym aparacie, skasowałem stary „Kühlstock", a powtóre, że obecnie wydatek z 45 korcy kartofli jest tensam co z poprzedniego aparatu z 56 korcy.

Miażdżenie kartofli odbywa się siłą pary, a mięszanie dokładnie w kadzi, w której szlimak się do tego wyśmienicie przyczynia i oddane pod działanie wody, puszczonej do odpowiednich torebek i po powierzchni kadzi tak szybko stygną, że zacier wprost do kadzi fermentacyjnej spuszczonym bywa.

Całość urządzenia jest tak praktyczną i zgrabną, chód tak spokojny, że stanowczo choćby najwybredniejszym wymaganiom fabryka Wgo *L. Zieleniewskiego* zadosyć uczynić potrafi i dlatego składając WP. *L. Zieleniewskiemu* publiczne podziękowanie — polecam fabrykę tegoż jako krajową, wszystkim obywatelom, którzy podobnego rodzaju urządzenia potrzebować mogą. (330 5 5)

Pleszów, w grudniu 1885 r.
P. Alleslander.

Tylko 3 złr.

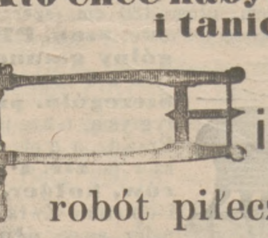
najpiękniejszy, najpraktyczniejszy
PODARUNEK
na uroczystości!



Pamiatka po zmarłych.
Portrety w naturalnej wielkości
według każdej fotografii **Zadatek 1 złr.** Za podobieństwo ręczy się. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. Termin dostawy w przeciągu ośmiu dni. (173-4-7)

Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.

Kto chce nabyć trwałych i tanich



sprzętów i przyborów
do
robót piłeczkowych, malowania i pryskania na drzewie,

nie hajsię uda do specyalnego handlu **„zum Schweizerhaus"** w Wiedniu, I., Plankengasse L 5. — Cenniki opłatnie. (520-4 4)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** ☞ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☜ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** 101-235)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki** w **Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzle 60 c. Wyrób odznaczony został złotym medalem. **Skład w Krakowie** u apt. **Wiktora Redyka** i **Konst. Wiszniewskiego,** we **Lwowie** u aptek. **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu** i **Bochni.** (163-10-12)